

ks. Krzysztof Koch

BISKUP KONSTANTYN DOMINIK

NADZWYCZAJNA ZWYCZAJNOŚĆ



2011

przed święceniami niższymi (9-12 lipca 1896 r.)¹⁶³, przed subdiakonatem (11-15 listopada 1896 r.)¹⁶⁴ oraz przed diakonatem (14 lutego 1897 r.)¹⁶⁵. Brak informacji o rekolekcjach przed święceniami kapłańskimi może świadczyć, że ich nie było, może ze względu na krótki czas około 40 dni, jaki dzielił święcenia diakonatu od święceń prezbiteratu, które przyjął Dominik 25 marca 1897 r.¹⁶⁶. W odświętnie przygotowanej katedrze zebrała się wielka liczba krewnych, parafian i znajomych diakonów, przyjmujących sakrament kapłaństwa. Konstantyn w wieku dwóch lat stracił matkę, a niespełna osiem miesięcy przed święceniami, 30 lipca 1896 r. zmarł również jego ojciec. Na jego wielką uroczystość przybyła Marcjanna, siostra matki i druga żona Michała Dominika, która wychowywała Konstantyna, i dwie siostry: Paulina i Anna oraz kilku dalszych krewnych.

¹⁶³ Rekolekcje przed święceniami niższymi odbył Dominik w dniach 9-12 VII 1896 r. Zob. AMDG, s. 118-123.

¹⁶⁴ W rekolekcjach przed subdiakonatem Konstantyn brał udział w dniach 11-15 XI 1897 r. Przeprowadził je wicerektor Jakub Malecki. Zob. AMDG, s. 118-123.

¹⁶⁵ Rekolekcje przed święceniami diakonatu odbył Dominik 14 II 1897 r. Prowadził je wicerektor Jakub Malecki. Zob. AMDG, s. 133-136.

¹⁶⁶ „Amtliches Kirchenblatt“ 40(1897) nr 4, s. 42; *Consignatio* 1897, s. 17.

ROZDZIAŁ II DUSZPASTERZ I WYCHOWAWCA

1. Wikariusz w parafii pw. św. Ignacego

Po zakończeniu uroczystości święceń kapłańskich Konstantyn Dominik wraz z bliskimi wyjechał z Pelpina do rodzinnego Gnieźdźewa. Mszę św. prymicyjną odprawił 28 marca 1897 r. w kościele parafialnym w Swarzewie, gdzie licznie zebrała się wspólnota parafialna i ludność okolicznych miejscowości na dziękczynieniu za dar powołania kapłańskiego syna kaszubskiej ziemi, ich ziomka.

Na pamiątkę tego wydarzenia wydał pamiątkowy obrazek przedstawiający kapłana sprawującego Mszę św. Na odwrocie neoprezbiter zamieścił słowa:



Pamiątka Ofiary pierwszej Masy świętej.

ks. Konstantyn Dominik

dnia 28 marca 1897 r. w kościele parafialnym w Swarzewie

7. Obrazek prymicyjny
ks. Konstantyna Dominika

*Wielbi dusza moja Pana...
albowiem uczynił mi wielkie rzeczy,
który można jest i święte Imię Jego
Magnificat, Łuk 1, 40, 47*

Pamiętka pierwszej Ofiary Mszy świętej,
którą odprawił ks. Konstantyn Dominik
dnia 28 marca 1897 r. w kościele parafialnym w Swarzewie
(dekanat pucki).

*Jezus, Maryja, Józef,
Wam oddaję serce, ciało i duszę moją!
(300 dni odpustu)*

Według Klemensa Derca, opierającego się na wspomnieniach spisanych przez brata ks. Konstantyna – Michała, ks. biskup Augustyn Rosentreter (chodzi tu raczej o biskupa Leona Rednera, który był wówczas ordynariuszem) chciał mianować neoprezbitera Dominika swoim kapłanem¹. On jednak bardzo chciał pracować poza Pelplinem, gdzieś na parafii, o czym od dawna marzył, tam bowiem widział pole swej przyszłej pracy duszpasterskiej. „Pragnął pracować i żyć wśród prostego ludu”². Niektóre źródła podają, że Dominik swoje pragnienia miał przedstawić wikariuszowi generalnemu kurii biskupiej, którym w tym czasie był ks. Klemens Lüdtkke³. Nieco więcej światła w tej materii rzucają zeznania Michała Dominika w pro-

¹ W tym miejscu wkrada się pewna nieścisłość, a mianowicie w roku święceń Konstantyna Dominika biskupem ordynariuszem był jeszcze Leon Redner, ks. Augustyn Rosentreter był w tym czasie rektorem Seminarium Duchownego w Pelplinie. Zob. *Consignatio totius Cleri saecularis, Sororum plarum Congregationum, Ecclesiarum parochialium cum ecclesiis filialibus aut adjunctis et capellis publicis ad illas pertinentibus Dioecesis Culmenstis sub finem mensis Octobris anni 1897* (dalej *Consignatio*), Gedan 1898, s. 4 i 9.

² K. Derc, *Zarys biograficzny Sługi Bożego ks. biskupa Konstantyna Domitnika*, b.m., 1971, (mps w zbiorach Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie), sygn. 1972 k/C1/2, s. 40.

¹ Ks. Klemens Marcin Lüdtkke – urodzony 10 XI 1841 r. w Nakle (pow. Wałcz) w rodzinie nauczyciela Wincentego i Rozalii z domu Klawitter. Kształcił się w gimnazjum w Wałcu, a po egzaminie dojrzałości w 1860 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Studiował również w Münster, gdzie należał do związku studentów „Germania”. W 1865 r. zdobył licencjat z teologii i tego samego roku 5 VIII przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do diecezji był wikariuszem w parafii katedralnej i nauczycielem w *Collegium Marianum*, następnie nauczał w chojnickim gimnazjum. Na terenie szkoły bronił prawa uczniów polskich do ojczystego języka. Jego staraniem przypisuje się powrót prawie

cesie beatyfikacyjnym. Wspomina w nich o swojej rozmowie z Konstantynem po jego święceniach kapłańskich, w której młody kapłan dzielił się pewnymi odczuciami po rozmowie z ks. rektorem Rosentreterem, który sugerował, jakoby Konstantyn miał zostać sekretarzem biskupa. Ten, przewidując zamiysł przełożonego, wyraził pragnienie pracy duszpasterskiej na parafii⁴. Pewne jest, że dekret nominujący na wikariusza parafii św. Ignacego w Starych Szkotach w dekanacie gdańskim (dzisiaj Gdańsk Orunia) z datą 26 marca 1897 r., podpisany przez ks. Klemensa Lüdtkego i ks. Władysława Czarnowskiego⁵, został dostarczony neoprezbiterowi na adres parafii swarzewskiej, gdzie przebywał po święceniach⁶.

Po krótkim wypoczynku w rodzinnych stronach udał się ks. Dominik do Starych Szkotów, by rozpocząć duszpasterzowanie, którego tak pragnął i do którego tak pilnie się przygotowywał. Stare Szkoty (niem. Alt – Schot-

wszystkich nauczycieli chojnickiej uczelni do Kościoła katolickiego, którzy po ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności papieża opowiedzieli się za starokatolicyzmem. W 1874 r. uzyskał w Monachium doktorat z teologii. Biskup Redner mianował go w 1886 r. wikariuszem generalnym i oficjałem. Dwa razy proponowano jego kandydaturę na urząd biskupi w Pelplinie. Będąc członkiem zarządu Funduszu Stypendialnego Generalnego Wikariatu, udzielił 1396 stypendiów dla 608 gimnazjalistów. Należał m.in. do TNT. Jest autorem licznych artykułów historycznych, a także schematyzmu diecezjalnego z 1904 r. Zmarł w Zakładzie św. Karola Boromeusza w Chojnicach 16 III 1909 r., a pochowano go na cmentarzu w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej uświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 179-180.

⁴ ADP, Dział akt personalnych i spuścizn, Biskupi, Dominik Konstantyn (układ alfabetyczny), Relacje świadków procesowych, Relacja Michała Dominika, brata Śługi Bożego, z 11 X 1961 r., b.syg.n.; ADP, J. Mrówczyński, *Culmen. Canonizationis Servi Dei Constantini Dominik Episcopi Auxiliarii Culmensis (1870-1942). Disquisitio super vita et activitate*, Roma 1992, s. 109 (mps) (dalej J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*).

⁵ Ks. Władysław Czarnowski – urodzony 4 II 1849 r. w Jastrzębie (pow. Brodnica) w rodzinie nauczyciela Ignacego i Józefiny z Załuskich. Pobierał nauki w gimnazjum w Kurzętniku i w Chełmnie jako stypendysta TPN. Egzamin dojrzałości złożył w 1870 r. I wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie 12 VII 1874 r. przyjął święcenia kapłańskie. Działania władz pruskich w dobie Kulturkampfu uniemożliwiły mu pracę w duszpasterstwie, dlatego został mianowany asystentem dyrektora kancelarii biskupiej w diecezji chełmińskiej, dlatego został mianowany asystentem dyrektora kancelarii biskupiej i pełnił i kapelanem biskupa Jeschkego. Od 1880 r. został dyrektorem kancelarii biskupiej i pełnił tę funkcję przez 50 lat za czasów kolejnych biskupów: J. N. Marwicza, L. Rednera i A. Rostkiewicza. Był kierownikiem Stowarzyszenia św. Franciszka Ksawerego w diecezji chełmińskiej oraz został mianowany radcą duchownym. Zmarł 28 IX 1924 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 42.

⁶ „Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm” 40(1897) nr 4, s. 42 (dalej „Amtliches Kirchenblatt”); ADP, Dział akt personalnych i spuścizn, Biskupi, Dominik Konstantyn (układ alfabetyczny), Odpisy dekretów i świadectw, Odpis dekretu nominacyjnego na wikariusza w Starych Szkotach z dnia 26 III 1897 r., b. sygn., zob. aneks nr 2.

tland, Altschotland), Szotland, to miejscowość położona na przedmieściach Gdańska, dzisiaj jego dzielnica: Gdańsk Orunia.

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Ignacego został zbudowany w latach 1745-1747 i konsekrowany 1 października 1765 r.⁷ przez biskupa wrocławskiego Kazimierza Ostrowskiego⁸. Do lat trzydziestych XIX w. kościołem opiekowali się jezuiti, następnie księża diecezjalni⁹. Parafia erygowana została 1 maja 1839 r.¹⁰. W jej skład, w interesującym nas okresie, wchodziły następujące miejscowości: Szotland, Stadtgebiet, Orunia, Wujeścisko, Christinenhof, Hoelle, Starawieś, Weinberg, Zakoniczyn, Cyganki, Niederfeld i Klein Walddorf¹¹. Dla parafii szotlandzkiej druga połowa XIX i początki XX w. były okresem szybkiego wzrostu liczby ludności. Jeszcze w 1867 r. liczyła ona 2563 wiernych, a 35 lat później już 7281 czy 8785 w 1904 r.¹². Była jedną z większych w diecezji i uchodziła za jedną z najtrudniejszych placówek duszpasterskich¹³. Zamieszkiwała ją ludność narodowości polskiej i niemieckiej, wyznania katolickiego i ewangelickiego. W samych Starych Szkotach funkcjonowały też dwie szkoły: katolicka i ewangelicka z mniej więcej tą samą liczbą uczniów, 250 w katolickiej

⁷ R. Frydrychowicz, *Szotland*, [w:] SGKP, red. B. Chlebowski, t. 12, Warszawa 1892, s. 23-25.

⁸ Ks. bp Antoni Kazimierz Ostrowski h. Grzymała – urodzony 29 V 1713 r. w Ostrowie pod Magnuszewem w ziemi czerskiej. Był synem Ludwika, chorążego pancernego, właściciela części Ostrowa, i Katarzyny ze Służewskich. W 1736 r. przyjął święcenia kapłańskie i dostał się na dwór kardynała Jana Lipskiego, biskupa krakowskiego. Ten z biegiem czasu powierzył mu administrację swoich dóbr, co Ostrowski robił z ogromną biegłością. Po śmierci Lipskiego służył swoją radą jego następcy, Andrzejowi Stanisławowi Żaluskiemu. Wierność i oddanie przysporzyły mu licznych beneficjów i zaszczytów kościelnych i państwowych. W 1752 r. król August III mianował go biskupem inflanckim. W 1758 r. został koadiutorem kujawskim z prawem następstwa, pięć lat później, po śmierci biskupa Dembowskiego, pełnił już samodzielnie rządy w diecezji wrocławskiej. W 1777 r. został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. Zmarł 26 VIII 1784 r. w Paryżu. Zob. H. Dymnicka-Włoszyńska, *Ostrowski Antoni Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. 24, Wrocław 1979, s. 540-546.

⁹ R. Frydrychowicz, *Szotland...*, s. 23-25.

¹⁰ *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin 1904*, Pelplin 1904, s. 120 (dalej *Schematismus 1904*).

¹¹ R. Frydrychowicz, *Szotland...*, s. 23.

¹² *Schematismus des Bistums Culm*, Pelplin 1867, s. 85; „Pielgrzym” 30(1898) nr 1, s. 4; *Schematismus 1904*, s. 119.

¹³ „Pielgrzym” 30(1898) nr 1, s. 4; A. Liedtke, *Dominik Konstantyn (1870-1942) bp sufragan chełmiński, sługa Boży*, [w:] *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, t. 1, red. R. Gustaw, Poznań 1971, s. 304.

i 254 w ewangelickiej w 1887 r.¹⁴. Oprócz nich, na terenie parafii, prowadzono nauczanie w szkołach w Oruni, Cygankach, Christinenhofie, Wujeścisku, Małym Walddorfie i Zakoniczynie¹⁵. Specyfika czasu i miejsca położenia parafii z pewnością nie ułatwiała pracy duszpasterskiej. Stan moralny i zaangażowanie parafian w życie religijne były słabe. Wpływ na to miały niewątpliwie status majątkowy i zawodowy oraz szybki przyrost i napływ ludności. Większość mieszkańców szotlandzkiej wspólnoty stanowili robotnicy, marynarze i handlarze, grupy społeczne niekoniecznie narzucające się Panu Bogu z manifestacją swojej religijnej gorliwości.

Proboszczem tej parafii był ks. Franciszek Schröter¹⁶, z którym niezwłocznie miał się skontaktować Dominik po otrzymaniu nominacji. Z nim też miał uzgodnić sprawy zwią-

¹⁴ R. Frydrychowicz, *Szotland...*, s. 23.

¹⁵ *Schematismus 1904*, s. 121.

¹⁶ Ks. Franciszek Schröter – urodzony 26 VII 1856 r. w Trzciance n. Notecią w rodzinie nauczyciela. Uczył się w Gimnazjum Miejskim w Gdańsku, korzystając z finansowego wsparcia ks. Alberta Neumanna – wikariusza w Gdańsku, później proboszcza w Czarnem. Po maturze studiował w Würzburgu i Rzymie, uzyskując doktorat z filozofii i teologii. 28 X 1882 r. przyjął święcenia kapłańskie w Wiecznym Mieście. Po powrocie do diecezji był rektorem szkoły przy Kaplicy Królewskiej w Gdańsku, następnie katechetą w gimnazjum chojnickim, wikariuszem przy kościele św. Brygidy w Gdańsku i kuratusem Domu Chorych sentreter powołał go na stanowisko subregensa i profesora teologii moralnej w Seminarium Duchownym w Pelplinie. W 1904 r. zrezygnował z pracy dydaktycznej i objął jako proboszcz parafię w Oliwie. Był postrzegany jako osoba nieprzychylna i wrogo nastawiona do sprawy polskiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został wydany z kraju. Przyjął go biskup Bludau do diecezji warmińskiej, mianując kanonikiem w 1921 r. Został odznaczony Orderem Orła Czerwonego IV klasy. Zmarł we Fromborku 2 II 1944 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 295-296; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821-1945*, cz. 2: Słownik, Olsztyn 2003, s. 255.



8. Kościół pw. św. Ignacego z Loyoli w Starych Szkotach (stan dzisiejszy)

zane z zakresem obowiązków i wynagrodzeniem. Podpisujący dokument wikariusz generalny, ks. Klemens Lüdike, wyraził w nim również nadzieję na to, że nowy wikary doloży starań, aby swoje obowiązki wypełniać zawsze punktualnie i sumiennie, by żyć w pokoju i zgodzie z proboszczem – swoim przełożonym – i współpracować z nim; będzie budował wspólnotę parafialną swoją gorliwością duszpasterską i swoim nienagannym i przykładnym życiem oraz że nie będzie zaniedbywał nauki religii młodzieży chrześcijańskiej¹⁷. Te słowa zachęty wikariusza generalnego były zapewne kierowane do wszystkich neoprezbiterów, ale dla ks. Dominika stały się szczególnym mottem nakreślającym plan jego posługi kapłańskiej. Niestety, nie zachowało się zbyt wiele dokumentów przedstawiających pełny obraz duszpasterskiej działalności młodego wikariusza. Można przypuszczać, że podobnie jak na innych placówkach duszpasterskich, oprócz czynności liturgicznych: celebracji Mszy św., głoszenia kazań, sprawowania sakramentów i sakramentaliów, dużo czasu zapewne poświęcał, w imieniu proboszcza, opiece i prowadzeniu działających w parafii stowarzyszeń i bractw. W Starych Szkotach istniały wówczas następujące organizacje: Towarzystwo Najświętszej Maryi Panny¹⁸, Katolickie Towarzystwo Robotników św. Ignacego¹⁹, Towarzystwo Dzieciństwa Jezusowego, Kongregacja Mariańska Panien²⁰, Towarzystwo Młodzieńców, Towarzystwo Matek i Towarzystwo Mężczyzn²¹, Towarzystwo św. Cecylii²² oraz Bractwo Najświętszego Serca Jezusowego²³.

W zachowanych z tego czasu kazaniach w języku niemieckim podejmował ks. Dominik zagadnienia dotyczące cnót pokory, czystości i miłości²⁴.

¹⁷ ADP, Odpisy..., Odpis Dekretu nominacyjnego z dnia 26 III 1897 r., b.syg.

¹⁸ „Pielgrzym” 29(1897) nr 108, s. 3.

¹⁹ Katolickie Towarzystwo Robotników św. Ignacego zostało założone w parafii szkockiej w 1892 r. Zob. „Pielgrzym” 30(1898) nr 83, s. 3.

²⁰ Kongregacja Mariańska Panien działająca od 30 V 1896 r. Zob. *Schematismus* 1904, s. 121.

²¹ „Pielgrzym” 32(1900) nr 50, s. 3.

²² Towarzystwo św. Cecylii istniało w parafii św. Ignacego od 1851 r., choć początkowo pod inną nazwą. Zwyczaj nazywania przykościelnych grup śpiewających Towarzystwami św. Cecylii przyjął się ok. 1868 r. Zob. „Pielgrzym” 33(1901) nr 76, s. 3.

²³ Bractwo Najświętszego Serca Jezusowego zaprowadzone w Szkotlandzie w 1892 r. Zob. *Schematismus* 1904, s. 121.

²⁴ APPB, Kazania i nauki z okresu duszpasterzowania w latach 1897-1911, sygn. Plc II, 3; *Sacra Congregatio pro causis sanctorum, Beatificationis et canonizationis servi Dei Constantini Dominik episcopi tit. Athribitant et auxiliarii Culmenis, Positio super scriptis*, Roma 1979, s. 9 (dalej *Positio super scriptis*...).

Przygotował również kazanie o św. Józefie i Dzieciątku Jezus, wygłoszone zapewne z okazji wspomnienia św. Józefa²⁵. W kazaniach podejmował także zagadnienia dotyczące sakramentów świętych i ich roli w życiu człowieka. W jednym z nich mówił o ostatnim namaszczeniu i jego skuteczności²⁶.

Niewątpliwie jednym z najbardziej czytelnych przykładów gorliwości nowego wikarego była jego posługa w konfesjonale. Widać pod wpływem licznych inicjatyw duszpasterskich proboszcza i wydatnej pomocy wikariusza ożywiało się życie religijne w Starych Szkotach, a liczni penitenci zdawali się ten proces potwierdzać, zwłaszcza w okresie spowiedzi wielkanocnej²⁷. Sam Sługa Boży miał opowiadać klerykom w pelplińskim seminarium, gdy w nim pracował, wspominając wikariuszowskie czasy, jak z powodu licznych spowiedzi nie mógł czasami spokojnie dokończyć modlitwy brewiarzowej, „zwłaszcza przed świętami Wielkiej Nocy, gdy spowiedzi przeciągały się do północy i wówczas, pomimo przemęczenia oczu wodą, absolutnie nie mógł dokończyć brewiarza”²⁸, a nawet raz, w wyniku ogromnego zmęczenia, zasnął nad brewiarzem²⁹.

Parafianie doceniali trud i zaangażowanie młodego kapłana, odpłacając mu sympatią i szacunkiem. Potwierdzeniem tego jest chociażby pewne wydarzenie, które ks. Dominik miał przywoływać na wykładach z alumnami, a odnotował to Klemens Derc, wspominany już krewny Sługi Bożego. Dotyczyło ono jednego z niedzielnych kazań, zapewne jednego z pierwszych, które miał wygłosić szkocki wikary, ale był tak stremowany, że nie zdołał powiedzieć ani słowa, pomimo że miał je starannie przygotowane na piśmie. Przeżegnał się tylko i zaczerwieniony ze wstydu zszedł z ambony. Reakcja wiernych była zadziwiająca: nikomu nie przyszło na myśl, by się śmiać i nikt „nie miał pretensji; szorstki i prześmiany ludźmi portowego przedmieścia, musiał czuć do swego młodego księdza dużo sympatii. A może to było coś więcej?”³⁰. Zdają się to w pełni potwierdzać wspomnienia jego wiernych, którzy uważali, że „był on jednym z najlep-

²⁵ APPB, Kazania i nauki..., sygn. Plc II, 4; *Positio super scriptis*..., s. 9.

²⁶ APPB, Kazania i nauki..., sygn. Plc II, 6; *Positio super scriptis*..., s. 9.

²⁷ K. Derc, *Zarys biograficzny*..., s. 41.

²⁸ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita*..., s. 61.

²⁹ K. Derc, *Zarys biograficzny*..., s. 41.

³⁰ Tamże.

szych wikariuszy. Odznaczał się bowiem pobożnością, i pomaganiem ubogim, szczególnie tym, co pragnęli się uczyć³¹.

Czas wytężonej pracy duszpasterskiej przeplatały chwile trudu i zmęczenia, ale także momenty prawdziwie radujące kapłańskie serce. Jednym z wydarzeń rodzących taką radość w sercu młodego księdza było nawrócenie na katolicyzm trzech Żydówek. Ksiądz Dominik wspominał, jak wielkie wrażenie wywarł na wszystkich ich chrzest. Innym razem radował się ogromnie, przyjmując na łono Kościoła katolickiego protestantkę³², która w późniejszych listach do Sługi Bożego, pisanych z Ameryki, dzieliła się z nim swą radością z faktu przynależności do Kościoła³³.

Jednym z pól działania ks. Dominika była zapewne także posługa w domu dla sierot katolickich, działającym na terenie parafii, zorganizowanym przez ks. proboszcza Schrötera, a prowadzonym przez siostry boromeuszki, które ten sprowadził z Trewiru³⁴.

Oddana działalność duszpasterska szotlandzkich duchownych, tak ks. proboszcza Schrötera, jak i ks. wikariusza Dominika, z pewnością była przedmiotem zainteresowania władz diecezjalnych w Pelplinie, a owoce tej aktywności dostrzeżone i docenione. Wymownym tego dowodem były nowe, jeszcze bardziej angażujące i odpowiedzialne zadania tym duchownym powierzone. Ksiądz Schröter w 1900 r. został mianowany ojcem duchownym w Seminarium Duchownym w Pelplinie, a ks. Dominik, po niespełna dwóch latach pracy w parafii św. Ignacego, został mianowany 17 listopada 1898 r. kapłanem sióstr miłosierdzia w Chełmnie³⁵.

³¹ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 60.

³² Tamże, s. 60-61.

³³ List ten ks. Konstantyn pokazywał swemu bratu Michałowi. Była w nim też mowa o pewnej kwocie pieniędzy (dolarów), której tylko połowa dotarła do adresata, co miał z uśmiechem skwitować ks. Dominik: „Widzisz, to był porządny złodziej, przynajmniej podzielił się ze mną sprawiedliwie”. Tamże, s. 61; ADP, Relacje..., Relacja Michała Dominika, brata Sługi Bożego, z 11 X 1961 r., b.syg.

³⁴ „Pielgrzym” 25(1893) nr 140, s. 2; 26(1894) nr 58, s. 2; nr 126, s. 3; 28(1896) nr 56, s. 2.

³⁵ „Amtliches Kirchenblatt” 41(1898) nr 11, s. 76; ADP, Odpisy..., Odpis Dekretu nominacyjnego z dnia 17 XI 1898 r., b.syg.

2. Kapelan i prefekt w Chełmnie

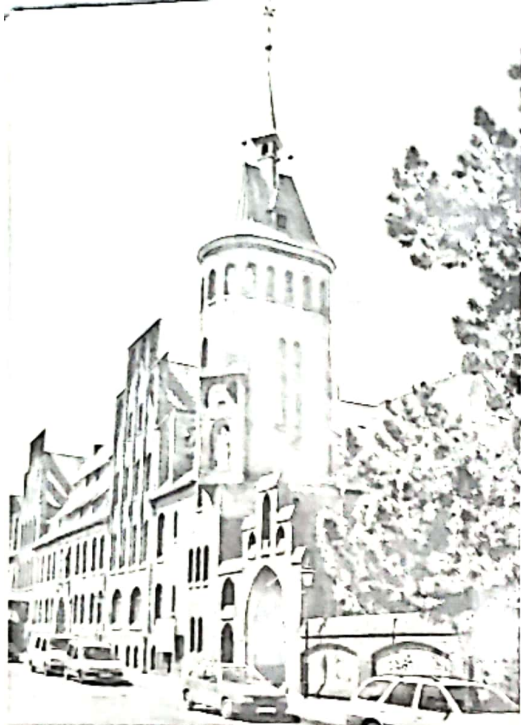
Obowiązki kapelana sióstr miłosierdzia³⁶, do listopada 1898 r., pełnił ks. Marian Dąbrowski³⁷. Po nominacji na proboszcza w Rywałdzie jego miejsce zajął ks. Konstantyn Dominik³⁸, dla którego Chełmno nie było miejscem obcym. Tu przecież kończył gimnazjum i składał egzamin maturalny, tutaj także spędził część wakacyjnego urlopu w 1898 r., jeszcze przed nominacją na kapelana klasztoru, wygłaszając w tym czasie kazania, z których dwa zachowały się do dzisiaj³⁹. Był więc już tu znany przed formalnym objęciem obowiązków.

³⁶ Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia powołali do życia w 1633 r. w Paryżu św. Wincenty à Paulo i błogosławiona Ludwika de Marillac. Niespełna trzydzieścia lat później miały swe domy w Polsce, a już od 1694 r. również w Chełmnie. Sprowadził je tutaj biskup chełmiński Kazimierz Szczuka, powierzając ich trosce szpital i sieroczone dzieci. Siostry na tyle prężnie rozwijały swe dzieła, że w drugiej połowie XIX w. prowadziły szpital, pod zarządem miały również szpital wojskowy, pod ich opieką znalazły się także: sierociniec i ochronka; prowadziły szkołę powszechną dla ponad 320 dziewcząt, a także żeńską szkołę wyższą, gromadzącą ponad 300 dziewcząt. Nie trwało to długo, bo wskutek Kulturkampfu szkoły i ochronka zostały zamknięte, odebrano również siostrze sierociniec i zamknięto ich seminarium, zakazując jednocześnie przyjmowania nowych kandydatek. Chełmno musieli opuścić księża misjonarze, którzy zajmowali się kierownictwem duchowym sióstr. Ich obowiązki do 1918 r. pełnili księża diecezjalni, byli to ks. Gustaw Pobłocki (1873-1886), ks. Marian Dąbrowski (1886-1898), ks. Konstantyn Dominik (1898-1911), ks. Leon Tychowski (1911-1917) oraz ks. Marcin Kownacki (1918). Zob. *Siostry Miłosierdzia w Chełmnie, Kalendarz Kościelny dla Parafii Chełmińskiej na rok Pański 1934, Grudzień 1933*, s. 34-43; *Schematismus 1904*, s. 74, zob. też *Misjonarze św. Wincencgo a Paulo w Polsce (1651-2001)*, t. 1-3, red. S. Rospond CM, Kraków 2001.

³⁷ Ks. Marian Dąbrowski – urodzony 7 IX 1860 r. w Gołubiu w rodzinie Jana i Joanny z Malinowskich. Kształcił się w gimnazjum w Wąlczu. Studiował teologię w Innsbrucku, tam też przyjął święcenia kapłańskie 27 VII 1884 r. Po powrocie do diecezji był wikariuszem tam też przyjął obowiązki kapelana w klasztorze w Barłożnie i w Skarszewach. W latach 1887-1898 pełnił obowiązki chełmińskiego i przychodni szarytek w Chełmnie. Opiekował się uczniami gimnazjum chełmińskiego i przychodni szarytek w Chełmnie. Był administratorem, a następnie proboszczem w Rywałdzie, pełniąc jednocześnie obowiązki dyrektora Zakładu dla Księżąt Emerytów. Udzielał się w działaniach polskich organizacji kulturalnych. Należał do TNT, do Stowarzyszenia „Straż”, był także członkiem TCL. W 1921 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Chełmnie w domu sióstr. Zmarł 13 II 1929 r. w Chełmnie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 45.

³⁸ Por. przypis 34.

³⁹ APPB, Kazania i nauki..., sygn. Plc II, 8 i 9; *Positio super scriptis*, s. 9.



9. Dom prowincjalny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie, gdzie kapelanem był ks. Konstantyn Dominik (stan dzisiejszy)

Niewątpliwie posada ta była wyróżnieniem, doceniającym ze strony władzy kościelnej dotychczasowe osiągnięcia Dominika. Trzeba dodać, że wyróżnieniem w pełni zasłużonym. Tak też tę nominację postrzegali krewni ks. Dominika, ciesząc się z tej decyzji, choć on sam w ich gronie nigdy o tym nie wspominał⁴⁰. W życiu młodego kapłana zaczął się nowy rozdział zapisywany radościami i smutkami pracy duszpasterskiej i pedagogicznej.

Zgodnie z zaleceniem zawartym w dekrete wikariusza generalnego diecezji chełmińskiej ks. Lüdtkego, ks. Dominik miał udać się do Chełmna, by przedstawić się siostrze Bronisławie Gierberg, wizytatorce (przełożonej prowincjalnej) w klasztorze chełmińskim⁴¹, w celu uzgodnienia

zakresu jego obowiązków i dochodów. Przybył tam 28 listopada 1898 r.⁴². Do jego nowych zadań należały: oprócz posługi w domu prowincjalnym, zamieszkałym przez 46 sióstr i dziewcząt przygotowujących się do życia zakonnego, także troska o wiernych gromadzących się w pobenedyktyńskim kościele klasztornym pw. św. Jana Chrzciciela oraz zaopatrywanie w sakramenty i otoczenie duchową opieką chorych w miejscowym szpitalu, w którym też pracowały siostry szarytki⁴³. Przy domu prowincjalnym siostry zorganizowały również nowicjat i seminarium, uzyskując wcześniej

⁴⁰ ADP, Relacje..., Relacja Michała Dominika, brata Sługi Bożego, z 11 X 1961 r., b.sygn.

⁴¹ W Chełmnie od 1863 r. mieścił się Dom Centralny całej prowincji obejmującej archidiecezję gnieźnieńską i poznańską, diecezję chełmińską, warmińską i wrocławską. Zob. *Siostry Miłosierdzia w Chełmnie...*, s. 41-42.

⁴² Zgodnie z adnotacją zamieszczoną na kopii kurialnej dokumentu nominacyjnego. ADP, Odpisy..., Odpis dekretu nominacyjnego z dnia 17 XI 1898 r., b.sygn.

⁴³ *Consignatio 1898*, s. 39; *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 140-141.

odpowiednie pozwolenie władz pruskich. Dzięki temu mogły odbywać formację tu na miejscu bez konieczności udawania się do Paryża, gdzie do tej pory mieścił się nowicjat⁴⁴. Ksiądz Konstantyn został zaangażowany jako spowiednik nowicjuszek, a w konsekwencji został ich ojcem duchowym, ponieważ dotychczasowi opiekunowie – kapłani ze Zgromadzenia Księżąt Misjonarzy św. Wincentego à Paulo – nie mogli prowadzić działalności duszpasterskiej na terenie zaboru pruskiego⁴⁵. Powołanie tak młodego kapłana z tak krótkim stażem pracy w duszpasterstwie na ojca duchowego nie było częstą praktyką. Musiał więc, w opinii osób odpowiedzialnych za politykę personalną w diecezji, być uznawany za dobrze przygotowanego kapłana, który z oddaniem wypełniał będzie tak odpowiedzialną misję. Cieszył się zaufaniem przełożonych, którzy widząc jego solidność i pilność w wypełnianiu powierzanych mu obowiązków, dostrzegali również, a może nade wszystko, rzucające się w oczy walory jego ducha, tak bardzo potrzebne w formacji serc i sumień przyszłych zakonnic.

W czasie pracy ks. Konstantyna w Chełmnie siostry prowadziły także szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Było oczywiste, że troskę o duchową kondycję tego ośrodka powierzyły swojemu kapelanowi⁴⁶. Musiała to być szkoła o dobrej reputacji i doceniana przez ks. Dominika, skoro umieścił w niej swoje dwie młodsze siostry – Klarę i Cecylię⁴⁷.

Oprócz wspomnianych już wyżej obowiązków chełmińskiego kuratusa (kapelana), na uwagę zasługuje także jego zaangażowanie w katechizację młodzieży w jedynej wówczas działającej na terenie miasta szkole średniej dla dziewcząt. Został jej prefektem⁴⁸. Trudno określić, jakie dokładnie zajęcia wchodziły w zakres obowiązków prefekta tej szkoły. Przypuszczać jednak należy, że ograniczały się one tylko, za sprawą polityki pruskiego zaborcy, do nauczania religii. Choć tak okrojona, aktywność polskiego duszpasterza wywierała ogromny wpływ na młodych ludzi powierzanych jego opiece, był dla nich wielkim autorytetem⁴⁹.

Podejmował także trud przygotowywania dzieci pochodzenia niemieckiego do Pierwszej Komunii Świętej. To z jego rąk grupa tych dzieci przy-

⁴⁴ *Siostry Miłosierdzia w Chełmnie...*, s. 45.

⁴⁵ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 65.

⁴⁶ Tamże, s. 67.

⁴⁷ ADP, Relacje..., Relacja Klary Klebba zd. Dominik, siostry Sługi Bożego, z 4 VII 1962 r., b.sygn.

⁴⁸ *Schematismus 1904*, s. 35.

⁴⁹ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 67.

jęła ów sakrament w uroczystość Zwiastowania Pańskiego w 1905 r.⁵⁰. Zdarzały się też sytuacje, że rodzice zwracali się do niego z prośbą o indywidualne przygotowywanie dzieci do sakramentów świętych, przekonani, że ks. Konstantyn uczyni to właściwie⁵¹.

Naturalne było, że ks. Dominik, mając szczególne nabożeństwo do Matki Bożej, wzrastał przecież w parafii – sanktuarium maryjnym – w Swarzewie, także w Chełmnie szerzył Jej kult. Szczególnym tego miejscem i czasem stały się spotkania z Dziećmi Maryi gromadzącymi się przy klasztorze sióstr miłosierdzia. Był dyrektorem tego stowarzyszenia. Na podstawie zachowanych kazań i nauk wygłoszonych do dzieci i młodzieży należących do tej organizacji, a także relacji naocznych świadków śmiało stwierdzić możemy, że oddawał im nie tylko spory wycinek swego czasu, ale całym sercem angażował się w formację tej grupy swoich podopiecznych⁵².

Ksiądz Dominik był także przełożonym biskupiego konwiktów dla chłopców *Collegium Albertinum*, założonego w Chełmnie w 1898 r. przez biskupa Leona Rednera na pamiątkę 900. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha⁵³. Czternastopunktowe „Statuty Biskupiego Konwiktów (*Collegium Albertinum*)” podpisane zostały już 7 marca, ale choroba i śmierć biskupa przeszkodziły w sfinalizowaniu tego przedsięwzięcia⁵⁴. Dopiero jego następca, ks. biskup Augustyn Rosentreter w odezwie do duchowieństwa, 24 grudnia 1899 r., poinformował o otwarciu zakładu⁵⁵. Uroczystości otwarcia konwiktów nastąpiły 19 kwietnia 1900 r. Przewodniczył im wikariusz generalny, ks. Klemens Lüdtkke, a towarzyszył mu dyrektor nowo utworzonej placówki ks. Dominik⁵⁶. Utworzenie konwiktów podyktowane było m.in. koniecznością stworzenia dogodniejszych warunków zakwaterowania



10. Budynek biskupiego konwiktów *Collegium Albertinum* w Chełmnie (stan dzisiejszy)

i uczenia się dla gimnazjalistów klas wyższych, którzy zamierzali poświęcić się stanowi duchownemu. Tym bardziej, że pelplińskie progimnazjum biskupie *Collegium Marianum* do 1927 r. nie miało pełnych praw gimnazjum państwowego i uczniowie klas wyższych w celu zdobycia matury najczęściej udawali się do Chełmna⁵⁷.

Collegium Albertinum było kuźnią polskości, większość bowiem jego mieszkańców należała do tajnej organizacji „Towarzystwa Filomatów”⁵⁸, tak samo jak kilka lat wcześniej ich przełożony. Ksiądz Dominik doskonale wiedział o istnieniu tej organizacji i udzielał jej członkom wszechstronnego wsparcia, m.in. udostępniając tak dla filomatów ważne i potrzebne książki⁵⁹.

⁵⁰ „Pielgrzym” 37(1905) nr 38, s. 2.

⁵¹ Mowa tu o Annie Mellin (późniejszej siostrze zakonnej, wizytatorce Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Chełmnie), której matka, widząc niewystarczające przygotowanie córki do przyjęcia sakramentu Komunii św., poprosiła ks. Poblóczkiego, proboszcza chełmińskiego, o pomoc. Ten sam przeciążony pracą wskazał na kapłana sióstr miłosierdzia. Ksiądz Dominik zgodził się i przez cztery miesiące raz w tygodniu przybliżał dziecku niezbędne wiadomości. Zob. ADP, Relacje..., Relacja s. Anny Mellin, z dnia 28 III 1962 r., b.sygn.

⁵² ADP, Relacje..., s. Marty Trojanowskiej z 9 X 1961 r.; APPB, Kazania i nauki..., sygn. Plc II, 4; *Positio super scriptis...*, s. 9.

⁵³ „Pielgrzym” 30(1898) nr 8, s. 3.

⁵⁴ „Amtliches Kirchenblatt” 43(1900) nr 1, s. 11-13.

⁵⁵ Tamże, s. 13-14.

⁵⁶ „Pielgrzym” 32(1900) nr 13, s. 2; nr 46, s. 3.

⁵⁷ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939*, Pelplin 1992, s. 102; A. Nadolny, *Collegium Marianum, Zasłużone gimnazjum pomorskie*, „Kociński Magazyn Regionalny” 1987 nr 2, s. 55; S. Grunt, *Dzieje dawne i niedawne Collegium Marianum*, Pelplin 2000, s. 34.

⁵⁸ Jest to wspólna nazwa dwóch kół filomackich chełmińskich „Mickiewicz” i „Zan”, które zjednoczyły się w 1881 r. Tak też nazywa się je oficjalnie w aktach procesu toruńskiego. Zdarzało się, że niektórzy członkowie nazywali koło „Towarzystwem Filaretów” lub „Filomatia”. Zob. I. Szostek, *Zarys organizacji filomackich na Pomorzu Nadwiślańskim i Ziemi Chełmińskiej*, „Rocznik Grudziądzki”, 1(1960), s. 114.

⁵⁹ J. Szew, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920*, Warszawa 1992, s. 193; S. Zawacki, *Wspomnienia filareckie z Chełmna*, [w:] *Filomaci pomorscy. Księga pamiątkowa sesji naukowej oraz zjazdu filomatów w Wejherowie w dniu 20 maja 1927 r.*, oprac. J. Szew, Gdańsk 1975, s. 112.

Sam zresztą, jak wspominał jego brat Michał, uczył języka i historii polskiej młodzież konwiktorską, z czego musiał się tłumaczyć przed sądem⁶⁰. Na wspólnych spotkaniach, a także na studium prywatnym filomaci czytali i omawiali utwory, przede wszystkim polskich pisarzy i poetów, wśród których szczególnie entuzjazm budzili: Mickiewicz z dziełami: *Dziady*, *Pan Tadeusz*, *Oda do młodości*, *Reduta Ordoña*; Słowacki i jego *Balladyna*, *Kordian*, *Anbelli*, *Ojciec zadżumionych*; Kochanowski, a wśród jego dzieł: *Treny*, *Odprawa posłów greckich* i *Psalmy*; Sienkiewicz: *Trylogia*, *Quo vadis*, *W pustyni i w puszczy*; *Rodzina Połanieckich* czy *Listy z Ameryki*. W skład lektur obowiązkowych młodych wojowników o wolność i piękno mowy ojczystej wchodziły również: *Zemsta* Fredry, *Nie-Boska komedia* Krasińskiego oraz *Faraon* i *Lalka* Prusa⁶¹.

Oddziaływanie tajnych organizacji filomackich było na tyle znaczące, że niepokoiło władze zaborcze, które niszczyły wszystkich i wszystko, co w najmniejszym nawet stopniu przeszkadzałoby w procesie germanizacji. Pod koniec 1900 r. policja wpadła na trop filomatów na Pomorzu i w Wielkopolsce. Najpierw władze szkolne w grudniu 1900 r., a następnie organa śledcze w styczniu roku następnego przeprowadziły dochodzenie, które dostarczyło wielu informacji o działalności tutejszych filomatów. Identyczne kroki powzięto w gimnazjach w Brodnicy, Toruniu, Pelplinie i innych miastach⁶². Po ponad półrocznym śledztwie 14 sierpnia 1901 r. Królewski Sąd Ziemski w Toruniu wszczął sprawę karną przeciwko 60 ze 141 podejrzanych uczniów. Oskarżono ich o branie udziału w tajnych organizacjach politycznych, których działalność zmierzała do wpływania na sprawy życia publicznego. Wśród oskarżonych aż 22 było z gimnazjum chełmińskiego⁶³. Główna rozprawa odbyła się w Toruniu w dniach od 9 do 12 września 1901 r. W gronie świadków tego procesu znaleźli się m.in. dyrektor chełmińskiego gimnazjum dr F. Preuss, prefekt konwiktów *Collegium Albertinum*

⁶¹ S. Zawacki, *Wspomnienia filareckie z Głuchowa*, 1990, s. 10.

⁶² B. Danilczuk, *Chełmuje w chełmuje*, s. 112.

⁶² B. Danilczuk, *Chełmno w okresie zaboru pruskiego (XIX – pocz. XX w.)*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1968, s. 246; K. Ślaski, *Toruński proces Filomatów Pomorskich w 1901 roku*, [w:] *Filomaci pomorscy. Księga pamiątkowa*..., s. 22-23.

⁶⁵ Por. J. Karnowski, *Filomaci pomorscy 1840-1901*, cz. I, Toruń 1926, s. 73-76.

ks. Konstantyn Dominik oraz ks. dr Jakub Jan Klunder⁶⁴, proboszcz parafii NMP w Toruniu, pełniący również w tym czasie obowiązki dziekana. Z zeznań świadków, zwłaszcza dyrektora Preussa, jasno wynikało, że tajne związki między gimnazjalistami były surowo zabronione, nawet jeśli byłyby to związki mające na celu samokształcenie. Karą za przynależność do nich było wydalenie ze szkoły. Zeznał również, że nie pozwoliłby nigdy na założenie kółka nauczania historii i literatury polskiej, gdyż – zgodnie z przepisami – uczono historii polskiej o tyle, o ile łączyła się ona z historią niemiecką. Poza tym zakazywał uczniom rozmów w języku polskim w klasach, na korytarzu czy na dziedzińcu, a zachęcał do jak najczęstszych rozmów także w domu po niemiecku. Jasno z jego słów wynikało, że nie pozwalano w gimnazjum na naukę i mowę polską. Konsekwencją tego było uczenie się ojczystej mowy i historii potajemnie, a ponieważ za to groziło wyrzucenie ze szkoły, więc zobowiązywano się do tajemnicy przysięgą. Jednak ani świadectwo dyrektora, ani oświadczenia duchownych, ani jednogłośnie zeznanie oskarżonych nie wpłynęły na zmianę stanowiska prokuratora, który uporczywie twierdził, że nauka historii i literatury polskiej była rzeczą niewinną, a składanie przysięgi dla takiej drobnostki jest niezrozumiałe. Idąc dalej, domniemywał, że poza nauką młodzież musiała ukrywać inne cele skierowane przeciwko państwu. Chodziło mu oczywiście o udowodnienie dążności politycznych kółek. Po czterech dniach prowadzenia rozpraw sąd ogłosił wyrok, którego uzasad-

⁶⁴ Ks. Jakub Jan Klunder – urodzony 23 VII 1849 r. w Koslinie koło Tucholi w rodzinie rolnika Jana i Franciszki z Chylewskich. Pobierał naukę w chojnickim gimnazjum jako stypendysta TPN. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Studiował również w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Zdobył doktorat z obojgu praw i 15 IV 1876 r. przyjął święcenia kapłańskie w Bazylice św. Jana na Lateranie. Po powrocie do diecezji pracował jako domowy nauczyciel, a następnie wyjechał do Bawarii, gdzie życzliwie przyjęty przez biskupa augsburskiego pracował jako kapelan w Pfaffenhausen. Po kilku latach wrócił do diecezji i został wikariuszem w Pucku. Od 1885 r. zarządzał parafią w Nidzicy, a 11 V 1887 r. został jej proboszczem. W latach 1889-1905 był proboszczem w parafii NMP w Toruniu. Pełnił obowiązki dziekana toruńskiego (1897-1905). Przez władze pruskie postrzegany był jako jeden z księży agitatorów polskości. W 1905 r. został kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej w Pelplinie, a 6 VII 1907 r. Ojciec Święty Pius X mianował go biskupem tytularnym selimbryjskim i sufraganiem chełmińskim. Sakrę biskupią otrzymał 15 VIII 1907 r. w katedrze pelplińskiej. Zrezygnował z funkcji sufragana chełmińskiego w momencie, gdy biskup Stanisław Wojciech Okoniewski został koadiutorem biskupa Augustyna Rosentretera w 1925 r. Papież Pius XI mianował go asyloantem tronu papieskiego. Zmarł 20 IX 1927 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny*..., s. 137-138.

nienie, bardzo długie i skrupulatne pod względem prawniczym, kończyło się wymiarem kary pozbawienia wolności 45 uczniów od jednego dnia do trzech miesięcy. Ponadto oskarżeni zostali wydalen z gimnazjów w Chełmnie, Toruniu i Brodnicy bez możliwości wstępu na inne uczelnie pruskie. W sprawie skazanych pelplińskich kleryków naczelny prezes prowincji zachodnio-pruskiej Gossler przedstawił ks. biskupowi Rosentreterowi wniosek o ich usunięcie z seminarium. Biskup nie uczynił tego, co niewątpliwie było dowodem jego sprawiedliwego podejścia do sprawy i nieprzeciętnej odwagi. Oskarżeni wnieśli wniosek o rewizję tego procesu przez sąd wyższej instancji, ale ten został odrzucony przez sąd w Lipsku⁶⁵. Serdeczne więzi z członkami organizacji filomackich, zarówno z czasów nauki ks. Dominika w gimnazjum, jak i z czasu posługi w klasztorze sióstr i konwiktach, nie zakończyły się wraz z jego odejściem z Chełmna. Już w wolnej Polsce członkowie towarzystw filomackich spotykali się co pięć lat na wspólnych zebraniach, w których uczestniczył również ks. Dominik⁶⁶.

Jako prefekt *Collegium Albertinum*, jak jednomyślnie potwierdzają pracownice tego zakładu, odznaczał się przede wszystkim wielką dobrocią dla wszystkich. „Nie zadowolili się gorliwą pracą w kościele – Bogu tylko wiadomo, ilu duszom dopomógł – ale był opiekunem, doradcą i pocieszycielem dla wszystkich mieszkańców tutejszego zakładu”⁶⁷. Będąc opiekunem konwiktów, cieszył się ich zaufaniem, co zapewne ułatwiało mu wpływanie i kształtowanie prawidłowych postaw wśród wychowanków. Czynił to zapewne najskuteczniej własnym przykładem w myśl starej łacińskiej sentencji: *Verba docent, exempla trahunt*. Swoim podopiecznym pozostawiał dużo swobody, ale występował stanowczo tam, gdzie dostrzegał brak obowiązkowości, a kiedy chodziło o usunięcie z konwiktu zgorszenia, któremu nie udało się zapobiec w inny sposób, był nieubłagany. Pomimo licznych obowiązków, nigdy nie brakowało mu czasu dla drugiego człowieka, zwłaszcza potrzebującego pomocy, chorego czy osamotnionego⁶⁸.

⁶⁵ B. Danilczuk, *Chełmno w okresie zaboru pruskiego...*, s. 246-247. Por. J. Karnowski, *Filomaci pomorscy...*, s. 69-83.

⁶⁶ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 70.

⁶⁷ ADP, Relacje..., Relacja Katarzyny Jarmużek, Magdaleny Jarmużek, Teresy Żurek i Anastazji Dąbrowskiej, pracownicy *Collegium Albertinum*, z 28 III 1962 r., b.sygn.

⁶⁸ T. Glemma, *Świecianej pamięci Ks. Biskupa Konstantyna Dominika*, ODCh 3(1947) nr 1, s. 89.



11. Biskup Dominik z wychowankami *Collegium Albertinum* w Chełmnie w 1932 r.

Praca ks. Dominika była zapewne obiektem zainteresowania jego pelplińskich przełożonych, a szczególną okazją do poznania jej owoców była niewątpliwie wizytacja kanoniczna klasztoru chełmińskiego. Przeprowadził ją osobiście ks. biskup ordynariusz Augustyn Rosentreter 15 sierpnia 1906 r. W czasie wizyty biskup sprawował Mszę św. i udzielił sakramentu bierzmowania podopiecznym szpitala prowadzonego przez siostry oraz osobom spoza ośrodka. Dostojnego gościa witały śpiewem i grą dzieci oraz członkowie stowarzyszeń: Dzieci Maryi, Różańca świętego, Anioła Stróża. Niewątpliwym wkład w uświetnienie tego wydarzenia wniósł kapelan klasztoru przygotowujący zapewne, jak w takich sytuacjach bywa, m.in. oprawę liturgiczną wizytacji. Po uroczystościach w kościele klasztornym ks. biskup dokonał przeglądu kompleksu klasztorowego⁶⁹.

W pracy duszpasterskiej ks. Dominik się nie oszczędzał. Efektem tego było osłabienie organizmu, które doprowadziło do choroby. Stan był na tyle poważny, że na przełomie maja i czerwca 1899 r. musiał go zastępować

⁶⁹ „Pielgrzym” 38(1906) nr 100, s. 3.

ks. Alfons Schulz⁷⁰, wikariusz ze Starych Szkotów⁷¹. Zapewne to już wtedy dawały o sobie znać pierwsze symptomy choroby – anemii złośliwej, jak określano wówczas jedną z odmian białaczki.

3. Ojciec duchowny i wicerektor

Troska o nowe powołania kapłańskie i ich przygotowanie do pracy w Winnicy Pańskiej zajmuje szczególne miejsce wśród licznych przejawów działalności każdego włodarza Kościoła diecezjalnego. Dlatego do tak ważnych zadań powołuje on zaufanych i sprawdzonych moderatorów, którzy w imieniu swego biskupa kształtują nowe zastępy kapłanów. Wśród formatorów znamienne miejsce zajmują ojcowie duchowni, którzy w sposób szczególny odpowiedzialni są za urabianie duchowe alumnów. Chełmińskie seminarium duchowne diecezji chełmińskiej, przeniesione po reorganizacji diecezji w 1829 r. z Chełmna do Pelplina, miało szczęście do posiadania w gronie swych ojców duchownych mężów, którzy nie tylko wypowiadającym słowem nauczali kleryków, ale przede wszystkim przykładem własnego życia wskazywali drogę do świętości w kapłaństwie. Pierwszym ojcem

⁷⁰ Ks. Alfons Schulz – urodzony 5 III 1872 r. w Tymawie (pow. Kwidzyn) w rodzinie rolnika Jakuba i Marii z Binerowskich. Kształcił się w *Collegium Marianum* oraz w gimnazjum w Starogardzie Gdańskim. Następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie przyjął 28 III 1898 r. Jako wikariusz pracował w Oliwie, Starych Szkotach (Szotland), Chełmnie, Kartuzach, Wejherowie, Lipuszu i Chojnicach. Od 1906 r. był proboszczem w Konarzynie. Od początku swej działalności duszpasterskiej brał czynny udział w życiu społeczno-kulturalnym terenów, na których pracował. Należał do TNT oraz do Stowarzyszenia „Straż”. Założył „Kółko Rolnicze” w Konarzynie, był prezesem kół śpiewających na okręg czerski, prezesem Komitetu Wyborczego na powiat człuchowski oraz delegatem do Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie. Działal w Towarzystwie Czytelni Ludowych, był jego prezesem w powiecie człuchowskim. W 1918 r. został wybrany na delegata do Sejmu Diecezjalnego w Poznaniu, a po powrocie z niego stanął na czele Rady Ludowej, która ukonstytuowała się 6 XII 1918 r. w Konarzynie. Włożył wielki wkład w pracę komisji granicznych, dbając o dobro ludności polskiej. Był dziekanem chojnickim. Uczestniczył w Synodzie Diecezjalnym w Pelplinie w 1928 r. W latach 1930-1935 był senatorem. W 1931 r. został proboszczem w Subkowach. Odznaczono go Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kilka dni po wybuchu II wojny światowej był kilkakrotnie aresztowany, a w lutym 1940 r. uwięziony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Zginął 25 VI 1940 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 298-299.

⁷¹ „Pielgrzym” 31(1899) nr 59, s. 2 i nr 71, s. 2.

duchownym po przeniesieniu seminarium do Pelplina był ks. Jan Dąbrowski (1829-1836)⁷², późniejszy biskup sufragana poznański; po nim funkcję tę pełnili: ks. Józef Derengowski (1836-1846)⁷³, ks. Jan Hasse (1847-1859)⁷⁴,

⁷² Ks. Jan Kanty Dąbrowski – urodzony 20 IX 1791 r. w Umiejszkach Zawadzkich pod Mławą. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1814 r. z rąk ks. biskupa Tymoteusza Gorzeńskiego. Początkowo był wykładowcą w seminarium w Poznaniu. Następnie pracował w duszpasterstwie na terenie diecezji chełmińskiej: jako wikariusz w Błędowie, a później jako proboszcz w Papowie, Wąbrzeźnie i Lisewie. Zanim objął to ostatnie probostwo, powołany został na profesora seminarium w Chełmnie, a po przeniesieniu w 1829 r. także w Pelplinie. W latach 1829-1836 pełnił funkcję ojca duchownego w seminarium pelplińskim. W 1836 r. przyjął propozycję ks. arcybiskupa Marcina Dunina, by objąć urząd rektora seminarium duchownego w Gnieźnie. Cztery lata później otrzymał godność kanonika Kapituły Katedralnej Poznańskiej. W 1843 r. został mianowany biskupem pomocniczym poznańskim, ze stolicą tytularną Helenopolis. Sakrę biskupią przyjął 20 VIII 1843 r. w Gnieźnie. W chwili nominacji był jedynym biskupem w Poznaniu, gdyż po śmierci arcybiskupa Marcina Dunina w 1842 r. diecezją zarządził ks. Leon Przyłuski jako wikariusz kapituły, później wybrany na arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego. Biskup Dąbrowski zapisał się w historii diecezji m.in. jako gorliwy działacz na rzecz bractw wstrzemięźliwości. Zmarł 4 IV 1853 r. w Poznaniu. Zob. J. Nowacki, *Dąbrowski Jan Kanty (1791-1853)*, PSB, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 6; Z. Grot, *Dąbrowski Jan Kanty (1791-1853)*, Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1785/1803 bis 1945, Ein biographisches Lexikon, hrsg. von Erwin Gatz, Berlin 1983, s. 109; S. Janaczek CM, *Dąbrowski Jan Kanty (1791-1853)*, SPTK, t. 1, Warszawa 1981, s. 370-371; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999*, Warszawa 1992, s. 45-46.

⁷³ Ks. Józef Derengowski – urodzony 3 VII 1808 r. w Chełmnie w rodzinie rzemieślnika Józefa i Kunegundy z Bernackich. Nauki pobierał w szkole ludowej, progimnazjum chełmińskim i gimnazjum w Chojnicach. Po egzaminie dojrzałości w 1830 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie przyjął 21 VII 1833 r. we Fromborku. Jako duszpasterz pracował w Koronowie i Krajence koło Złotowa, a następnie był wikariuszem katedralnym w Pelplinie oraz asystentem kancelarii w Generalnym Wikariacie. Biskup Anastazy Sedlag mianował go profesorem seminarium i ojcem duchownym. W pamięci alumnów zapisał się jako wspaniały pedagog – wychowawca, zaszczepiający w sercach i umysłach słuchaczy umiłowanie języka polskiego. W tym czasie był jedynym profesorem Polakiem w seminarium. zmarł 3 VII 1848 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 50.

⁷⁴ Ks. Jan Hasse – urodzony 25 XI 1822 r. w Chrzastowie (pow. Człuchów) w rodzinie nauczycielskiej. Jego wychowaniem kierował głównie brat matki, ks. Franciszek I Semrau. Po ukończeniu gimnazjum w Chojnicach studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. Po odbyciu kursu praktycznego w Seminarium Duchownym w Pelplinie przyjął święcenia kapłańskie 3 IV 1847 r. Tego samego roku zdobył licencjat. Pracował jako wikariusz w Chojnicach i Oliwie. 22 XII 1847 r. biskup Sedlag mianował go profesorem pelplińskiego seminarium. Wykładał egzegezę Starego i Nowego Testamentu, archeologię biblijną i teologię Starożytności, przez pewien czas także historię Kościoła i teologię pastoralną. Pełnił również funkcję ojca duchownego. Był dyrektorem Biblioteki Seminarium Duchownego i sporządził pierwszy katalog pelplińskiego księgozbioru. Biskup Jan Nepomucen

ks. Rudolf Gramse (1859-1868)⁷⁵, ks. Wilhelm Martens (1868-1871)⁷⁶, ks. Antoni Neubauer (1871-1876)⁷⁷, ks. Jan Behrendt (1887-1895), ks. Jan Malecki (1895-1900; 1904-1911), ks. Franciszek Schröter (1900-1904) – proboszcz ks. Dominika z czasów wikariatu w Starych Szkotach.

Praca kapelana siostr i wychowawcy młodzieży w Chełmnie, sumiennie wypełniana, zauważona została przez pelplińskich przełożonych. Ksiądz

Marwicz powołał go na stanowisko wikariusza generalnego i oficjale Sądu Duchownego. 4 VIII 1861 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego. Był kanonikiem katedralnym. Zachęcał duchowieństwo do zakładania bibliotek parafialnych. Należał do TPN. W sierpniu 1869 r. zastępował biskupa Marwicza w Konferencji Episkopatu w Fuldzie. Gdy wracał stamtąd, zachorował i zmarł w Hanau 18 IX 1869 r. Pochowano go w podziemiach katedry pelplińskiej. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 97-98.

⁷⁵ Ks. Rudolf Gramse – urodzony 3 XI 1825 r. w Koronowie w rodzinie woźnego Józefa i Anny z domu Neuendorf. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum chełmińskim studiował teologię na Uniwersytecie Wrocławskim, w Seminarium Duchownym w Pelplinie i na Akademii w Münster. W Münster przyjął święcenia kapłańskie 27 I 1849 r. i uzyskał licencjat z teologii. Po powrocie do diecezji był wikarym w Gołubiu i w Wielu. Następnie z małymi przerwami był profesorem w seminarium pelplińskim. Wykładał historię Kościoła, prawo kanoniczne, a także teologię pastoralną, homiletykę i katechetykę. Był wicerektorem i ojcem duchownym kleryków. Przez biskupa Marwicza został mianowany kanonikiem Kapituły Katedralnej. Należał do TNT i TPN. Zmarł nagle 16 XI 1879 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 88-89.

⁷⁶ Ks. Wilhelm Otto Martens – urodzony 30 I 1831 r. w Gdańsku w rodzinie notariusza sądowego, posła do sejmu niemieckiego. Wychowywany w religii protestanckiej stracił wiarę w czasie nauki w gimnazjum gdańskim. W czasie studiów prawniczych w Berlinie, Bonn i Halle w latach 1849-1852 zraża się coraz bardziej do protestantyzmu. Zdecydował się na przyjęcie wyznania rzymskokatolickiego i 19 III 1857 r. złożył wyznanie wiary. W latach 1857-1860 studiował teologię w Münster wspólnie z ks. Michałem Siegem, z którym przy stole rozmawiał po łacinie lub po polsku. W 1860 r. obronił doktorat z teologii i 27 maja tego roku przyjął święcenia kapłańskie w kaplicy biskupiej w Pelplinie. Po wikariacie w Oliwie został profesorem historii Kościoła i prawa kanonicznego w pelplińskim seminarium. Pełnił również funkcję wicerektora i ojca duchownego, egzaminatora prosynodalnego oraz obrońcy węzła małżeńskiego. W latach 1868-1873 był rektorem seminarium. W czasie Kulturkampfu, nie chcąc występować przeciwko rządowi, zrezygnował z posady rektora i zamieszkał w Gdańsku, następnie w swojej posiadłości w Oliwie. Pod koniec życia przeprowadził się do Klosterwalde w Bawarii, gdzie był kapelanem siostr. Zmarł 26 III 1902 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 198-199.

⁷⁷ Ks. Antoni Neubauer – urodzony 12 VII 1842 r. w Lignowach koło Pelplina w rodzinie dzierżawcy ziemi kościelnej Krystiana i Rozalii z Pomieczyrskich. Uczył się w *Collegium Marianum* i w gimnazjum w Chełmnie. Następnie studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie i w Münster jako stypendysta TPN. W 1867 r. uzyskał stopień licencjata teologii i 14 kwietnia przyjął święcenia kapłańskie w katedrze pelplińskiej. Był wikarym w Grudziądzu i w Chełmnie, pełniąc tam również obowiązki katechety w gimnazjum. Dwa lata po święceniach biskup Marwicz mianował go wykładowcą teologii moralnej i języka polskiego w seminarium. Po rezygnacji ks. rektora Martensa przez trzy lata kierował pelplińską uczelnią.

biskup Augustyn Rosentreter postanowił na miejsce byłego ojca duchownego i wicerektora ks. Maleckiego powołać ks. Konstantyna Dominika⁷⁸. On sam bał się brzemienia odpowiedzialności za wychowanie przyszłych kapłanów. Uważał siebie za niewystarczająco dobrze przygotowanego do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji. Prosił ks. biskupa Rosentretera, by pozwolił mu pozostać na dotychczasowej placówce w Chełmnie, o co zresztą również zabiegały siostry szarytki, których ks. Dominik był kapelanem. Ksiądz biskup, chcąc uspokoić niepokoje podwładnego, zwrócił uwagę na to, że przecież od kilkunastu lat uczył on dzieci i młodzież ku zadowoleniu przełożonych. Na co ten miał odpowiedzieć „Tak, ale tylko dzieci!”, co zripostował biskup: „Klerycy – to także dzieci, tylko trochę starsze”⁷⁹. Chełmiński kapelan w imię posłuszeństwa swemu pasterzowi, choć pełen obaw, przyjął nowe funkcje. Dekret nominacyjny, z datą 15 kwietnia 1911 r., zalecał nowemu ojcu duchownemu i wicerektorowi zapoznanie się ze statutami seminaryjnymi, a także zachęcał do zgodnej i owocnej współpracy z rektorem i innymi wychowawcami w procesie formacji oraz wychowania naukowego i ascetycznego alumnów⁸⁰. Ponadto pasterz diecezji, wybierając na tak ważne stanowisko byłego kapelana i moderatora siostr oraz opiekuna i wychowawcę młodzieży i dzieci, liczył zapewne, że będzie on wzbudzał i podtrzymywał w przyszłych kapłanach ducha prawdziwej pobożności, świadomej wierności powołaniu, opanowania i gotowości na ofiarę⁸¹. Jak bardzo słuszny i udany był to wybór pokazały następne lata, a w sposób szczególny czas I i II wojny światowej, który został obficie skropiony krwią kapłanów chełmińskich, m.in. bohaterów Krwawej Jesieni Pelplińskiej – przyjaciół i wychowanków regensa

Jemu przypadł w udziale przykry obowiązek towarzyszenia władzom pruskim w akcie zamknięcia seminarium 1 IX 1876 r. Był także kanonikiem katedralnym i dyrektorem seminaryjnej biblioteki. Jego zasługą było sporządzenie katalogu średniowiecznych dzieł rękopiśmiennych zgromadzonych w pelplińskiej księżnicy. Czterokrotnie zasiadał jako poseł w sejmie pruskim i raz w parlamencie Rzeszy Niemieckiej. Występował na forum sejmowym, w obronie praw ludności polskiej. Stawał w obronie języka polskiego i praw Polaków do aktywnego udziału we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Zmarł 12 I 1915 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 217-218.

⁷⁸ ADP, Odpisy..., Odpis Dekretu nominacyjnego na ojca duchownego i wicerektora Seminarium Duchownego w Pelplinie z dnia 15 IV 1911 r.; b. sygn.: „Amtliches Kirchenblatt” 54(1911) nr 4, s. 47.

⁷⁹ T. Glemma, *Świątlanej pamięci...*, s. 90.

⁸⁰ ADP, Odpisy..., Odpis Dekretu nominacyjnego na ojca duchownego i wicerektora Seminarium Duchownego w Pelplinie z dnia 15 IV 1911 r.; b. sygn.

⁸¹ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 76.

Dominika. Ksiądz biskup zapewniał nominatowi roczne uposażenie w wysokości 3000 marek, a prócz tego utrzymanie i bezpłatne mieszkanie w seminarium. W nowe obowiązki wprowadzić go miał rektor seminarium⁸², którym w tym czasie był ks. Augustyn Schwanitz⁸³. Nowo mianowany wicerektor i ojciec duchowny został wprowadzony w swoje nowe zadania 2 maja 1911 r. podczas uroczystości rozpoczynających rok akademicki⁸⁴.

W czasie dziewięcioletniej, wicerektorskiej działalności ks. Dominika, w procesie formacji kleryków współpracowało z nim wielu wspaniałych księży, którym droga była idea przygotowania nowych zastępów dobrych i mądrych kapłanów. Kapłanów, którzy sprostają wymogom i potrzebom swoich czasów. Grono profesorskie tworzyli: ks. Augustyn Schwanitz – rektor i wykładowca teologii pastoralnej, którego po śmierci zastąpił na stanowisku rektora ks. Konstanty Treder⁸⁵; ks. Jan Behrendt – profesor teolo-

⁸² ADP, Odpisy..., Odpis Dekretu nominacyjnego na ojca duchownego i wicerektora Seminarium Duchownego w Pelplinie z dnia 15 IV 1911 r.; b.sygn.

⁸³ Ks. Augustyn Schwanitz – urodzony 2 XII 1850 r. w Dąbrówce (pow. Chojnice) w rodzinie rolnika Augustyna i Róży z domu Kathke. Kształcił się w gimnazjum chojnickim, a po złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie 12 VII 1874 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Dalsze studia kontynuował w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, tam też w 1877 r. uzyskał doktorat teologii. Po powrocie do diecezji był wikarym w Skarszewach, administratorem i proboszczem w Dąbrównie oraz dziekanem pomezjańskim, a od 1887 r. proboszczem w Kościerzynie. W 1895 r. został kanonikiem katedralnym i penitencjarzem. Biskup Augustyn Rosentreter w 1899 r. mianował go rektorem seminarium oraz wykładowcą teologii pastoralnej i katechetyki. Cieszył się ogromnym przywiązaniem alumnów, którzy może niekiedy wykorzystywali jego łagodność i dobroć. Lubił muzykę kościelną i podjął się zadania przygotowania polskiego i niemieckiego modlitewnika i śpiewnika diecezjalnego. W kontekście tarć narodowościowych na Pomorzu trzeba zaznaczyć, że powszechnie uznawany był za człowieka – Niemca – sprawiedliwego w traktowaniu Polaków. Zmarł w Pelplinie 26 IV 1913 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 302.

⁸⁴ H. Zieliński, *Biskup Konstantyn Dominik (1870-1942) sufragan chełmiński*, Lublin 1986, s. 40 (kserokopia maszynopisu w zbiorach autora).

⁸⁵ Ks. Konstanty Treder – urodzony 15 IV 1854 r. w Ilawie w rodzinie właściciela zagrody i radnego miejskiego Karola i Elizy z domu Beumelburg. Kształcił się w gimnazjum chełmińskim, po którego ukończeniu studiował w Würzburgu początkowo filologię, następnie prawo. Po zakończeniu nauki dwanaście lat pracował jako sędzia, a w 1895 r. rozpoczął studia teologiczne w Eichstätt, gdzie 19 XII 1897 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Poppelsdorf pod Bonn, pełnił obowiązki ekonoma w seminarium w Kolonii, skąd biskup Rosentreter powołał go na rektora pelplińskiego seminarium i mianował kanonikiem katedralnym. Wskutek protestów społeczeństwa polskiego musiał opuścić granice Polski w 1920 r. Przeszedł na emeryturę i mieszkał najczęściej w Kolonii, nie rezygnując z beneficjum pelplińskiego. Zmarł 21 XI 1939 r. w Sinzig w Nadrenii. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 334.

gii moralnej i apologetyki; ks. Franciszek Różyński⁸⁶ wykładał egzegezę; ks. Brunon Czapla⁸⁷, który zajmował się nauczaniem prawa kościelnego i historii Kościoła; ks. Wacław Lewandowski⁸⁸ od rytu i śpiewu; ks. Franciszek

⁸⁶ Ks. Franciszek Różyński – urodzony 7 VIII 1876 r. w Wielkich Walichnowach koło Pelplina w rodzinie nauczyciela i organisty Franciszka i Marii z domu Ewert. Po nauce w *Collegium Marianum* i gimnazjum chełmińskim studiował w seminarium pelplińskim, gdzie 1 IV 1900 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po krótkim wikariacie kontynuował studia w Münster, a po powrocie z nich został nauczycielem w *Collegium Marianum*, ucząc głównie języków klasycznych. W 1910 r. na Uniwersytecie Wrocławskim uzyskał tytuł doktora teologii i rozpoczął wykłady z egzegezy w pelplińskim seminarium. Jako radca konsystorza opracował *Zbiór ustaw diecezji chełmińskiej*, który został wydany w związku z mającym się odbyć w 1928 r. Synodem Diecezjalnym. Był wicerektorem i przez trzy lata rektorem Seminarium Duchownego w Pelplinie. W tym czasie powstały przy jego udziale *Statuta Seminarii Clericorum*. W czasie jego kadencji rektorskiej część kleryków zbuntowała się przeciwko jego metodom rządzenia. Sprawą zajął się ks. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski, dzięki czemu ją wyjaśniono, a rektora zmieniono. Był kanonikiem katedralnym i pralatem domowym Jego Świątobliwości. Według opinii znających go księży bliższa mu była kultura niemiecka niż polska, to jednak nie przeszkodziło mu podzielić losu księży pelplińskich zamordowanych w październiku 1939 r. Niemcy aresztowali go 20 X 1939 r. i tego samego dnia został zamordowany na terenie czewskich koszar wraz z innymi profesorami. Po wojnie ekshumowano jego ciało i pochowano na cmentarzu pelplińskim. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 279-280.

⁸⁷ Ks. Brunon Czapla – urodzony 7 X 1872 r. w Chełmnie w rodzinie lekarza dr. Franciszka i Pelagii z Rzepnikowskich. Kształcił się w gimnazjum chełmińskim, gdzie należał do tajnej organizacji filomackiej. Po złożeniu egzaminu dojrzałości studiował w pelplińskim seminarium, we Fryburgu, w Monachium i w Münster. W Münster też uzyskał tytuł doktora teologii. Pracował jako wikariusz w Toruniu i w parafii katedralnej w Pelplinie. Przewodził wykłady z historii Kościoła, prawa kanonicznego i lektorat języka polskiego. Przygotował do druku cenną i obszerną wizytację dawnej diecezji chełmińskiej *Visitationes episcopatus Culmensis Andrea Olszowski episcopo A. 1667-72 factae*. W 1913 r. zrezygnował z pracy dydaktycznej i został proboszczem w Subkowach. Przez długie lata związany był z TNT, a po śmierci ks. Kujota został jego prezesem. Prezesował także Towarzystwu Czytelników Ludowych (dalej TCL) na powiat czewski. Brał żywy udział w działalności organizacji społecznych, kulturalnych i politycznych. Był prezesem Związku Kapłanów Diecezji Chełmińskiej „Unitas” oraz dziekanem czewskim. Po doświadczeniach długotrwałej choroby zmarł 10 XI 1926 r. w czewskim szpitalu. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 38.

⁸⁸ Ks. Wacław Lewandowski – ur. 29 II 1872 w Golubiu w rodzinie mistrza szewskiego Jakuba i Marianny z Samulskich. Po nauce w gimnazjum chełmińskim studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 1 IV 1900 r. przyjął święcenia kapłańskie. Kolejnym etapem w jego życiu były studia muzyczne w Ratybonie, w czasie których pracował jako wikariusz przy kościele św. Jana. Był wikariuszem w Komorsku, a następnie w parafii katedralnej w Pelplinie. W tym czasie nauczał w *Collegium Marianum*, był profesorem śpiewu i rytu w seminarium, a po śmierci ks. Bernarda Ruchniewicza dyrygentem chóru katedralnego. Był wybitnym dyrygentem i kompozytorem. Pracował w pelplińskiej szkole dla organistów. Pełnił obowiązki patrona Diecezjalnych Towarzystw św. Cecylii, należał

Sawicki⁸⁹ – dogmatyk i filozof; ks. Paweł Piotr Panske⁹⁰, który w 1914 r. przejął po ks. Czapli historię Kościoła i prawo kanoniczne⁹¹. Prokuratorem w seminarium był wówczas ks. Feliks Norbert Grzeszkiewicz⁹².

Urząd ojca duchownego pełnił ks. Dominik przez 15 lat. Sam przygotowując się do kapłaństwa, w swoim pamiętniku bardzo często podkreślał,

do Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych i był prezesem IV Okręgu (tczewsko-starogardzkiego). Organizował koncerty na cele charytatywne. Od 1920 r. zarządzał parafią pelplińską, a dwa lata później został jej proboszczem. W 1926 r. został kanonikiem Kapituły Katedralnej. Był odznaczony Orderem Polonia Restituta. Zmarł 16 II 1939 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 171.

⁸⁹ Ks. Franciszek Sawicki – ur. 13 VII 1877 r. w Godziszewie (pow. Tczew) w rodzinie piekarza Augustyna i Berty z domu Teitz. Młode lata spędził u swego stryja ks. Roberta Sawickiego, który był długoletnim proboszczem w Tczewie i zajął się finansowaniem nauki bratanka. Franciszek kształcił się w gimnazjum w Tczewie, w *Collegium Marianum* w Pelplinie oraz w gimnazjum chełmińskim. Po studiach w pelplińskim seminarium 1 IV 1900 r. przyjął święcenia kapłańskie. Następnie krótki czas pracował w duszpasterstwie w Gdańsku i został skierowany na studia do Fryburga. W 1902 r. obronił doktorat z teologii i po powrocie do diecezji pracował w Chełmży. Już po roku rozpoczął pracę dydaktyczną w pelplińskiej uczelni jako profesor teologii dogmatycznej, filozofii i apologetyki. W swoich dziedzinach był wybitnym znawcą cenionym w świecie, czego dowodem były liczne propozycje, uniwersytetów niemieckich i polskich, objęcia katedr. W 1938 r. Stolica Apostolska wyznaczyła go na biskupa diecezji gdańskiej, na co nie zgodził się Senat Wolnego Miasta Gdańska. Z pewnością w październiku 1939 r. podzieliłby tragiczny los duchowieństwa, gdyby nie tajemnicza interwencja, dzięki której mógł w okresie okupacji pełnić funkcję proboszcza w Pelplinie. Był kanonikiem katedralnym, prałatem domowym, dziekanem kapituły, prepozytem-infulatem. Przez pewien czas pełnił obowiązki oficjale Biskupiego Sądu Duchownego. Na kilka miesięcy przed śmiercią otrzymał doktorat honoris causa nadany przez Wydział Filozofii Chrześcijańskiej KUL w Lublinie. Zmarł 7 X 1952 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 288-289.

⁹⁰ Ks. Paweł Piotr Panske – ur. 28 VI 1863 r. w Granowie (pow. Chojnice) w rodzinie rolnika Ignacego i Katarzyny z domu Musolf. Kształcił się w gimnazjum chojnickim, a po egzaminie dojrzałości studiował w Würzburgu, Münster, Wrocławiu oraz w Lipsku. W Lipsku uzyskał tytuł doktora filologii. Od 1890 r. był w seminarium w Pelplinie, gdzie 26 VII 1891 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w Nowem i Zblewie oraz nauczał w *Collegium Marianum*. Był proboszczem w Bytowie. Od 1 IV 1914 r. został mianowany profesorem seminarium diecezjalnego. Wykładał historię Kościoła i prawo kanoniczne, a przez pewien czas także teologię moralną i język grecki. Klerycy cenili go jako dobrego spowiednika i podziwiali jego erudycję historyczno-etymologiczną oraz fenomenalną pamięć. W historię Pomorza wpisał się jako wybitny znawca i wydawca źródeł. Współpracował z licznymi towarzystwami naukowymi. Był kanonikiem katedralnym, radcą konsystorza, sędzią posynodalnym, dyrektorem Archiwum Diecezji Chełmińskiej. Zmarł 10 II 1936 r. w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 231-232.

⁹¹ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 191-192.

⁹² Ks. Feliks Norbert Grzeszkiewicz – ur. 6 VI 1877 r. w Bydgoszczy w rodzinie pracownika kolei Józefa i Anny z domu Schultz. Uczęszczał do gimnazjum chojnickiego, po którego zakończeniu wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłań-

jak wielkim darem i godnością jest kapłaństwo, jak bardzo trzeba się starać i prosić Pana Boga, by być dobrym kapłanem „według Serca Jezusa”⁹³. Nie zmieniło się jego podejście do tego sakramentu, gdy już sam został księdzem. Bardzo często w swoich egzortach i podczas rozmyślenia ukazywał ideały kapłańskie, mobilizując alumnów do wzajemnej troski o dobre przygotowywanie się do przyjęcia tego daru. Efektem tych zachęt były sytuacje, w których klerycy, chcąc wpajać ideał kapłaństwa osiągnąć, wzajemnie się napominali⁹⁴. Ksiądz Dominik, pełniąc obowiązki ojca duchownego, zaprowadził w pelplińskim seminarium nowy sposób prowadzenia rozmyślań⁹⁵, który przyjęto podczas pierwszego zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w 1921 r. jako wzorzec ogólnopolski. Polegał on na tym, że dla początkujących ojciec duchowny przygotowywał i podawał gotowe punkty do medytacji⁹⁶, alumni zaś ze starszych roczników sami przygotowywali rozmyślenie, korzystając przy tym z odpowiednich podręczników. Ksiądz Dominik polecał: A. Hamona (*Rozmyślenia na wszystkie dni roku do użytku kapłanów i osób świeckich*, t. 1-2, Warszawa 1907, 1913), P. Chaignona (*Rozmyślenia dla kapłanów, czyli droga do świętości przez modlitwę wewnętrzną*, t. 1-5, Warszawa 1868, 1893 – 2 wydania) i B. Vercruysse (*Przewodnik prawdziwej pobożności, czyli nowe praktyczne rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, t. 1-2, Lwów 1878-1879, 1930 – 5 wydań)⁹⁷.

Ksiądz Konstantyn był człowiekiem ogromnej prostoty, dlatego zapewne jego wskazania moralne, kierowane do przyszłych księży, były proste

skie przyjął 17 III 1901 r. Studia kontynuował w Münster w latach 1902-1905. Po powrocie do diecezji był wikarym w Czersku i parafii katedralnej. Pełnił funkcję prokuratora seminarium, a później był proboszczem w Przechlewie i należał do duchowieństwa Prałatury Pilskiej. W 1958 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Bydgoszczy, gdzie zmarł 21 XII 1958 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 93.

⁹³ K. Dominik, *Ad maiorem Dei gloriam*, edidit ks. Piotr Tisler, Pelplin 2005, s. 27.

⁹⁴ ADP, Relacje..., Relacja ks. Romana Wiśniewskiego, który był klerikiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym i rektorem, z 17 XI 1962 r., b.sygn.

⁹⁵ J. Walkusz, *Seminarium Duchowne w Pelplinie w okresie II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, [w:] *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651-2001)*, Pelplin 2001, s. 287-288.

⁹⁶ APPB, Rozmyślenia, egzorty i rekolekcje dla kleryków z czasów urzędowania w Seminarium Duchownym w Pelplinie na stanowisku subregensa i ojca duchownego oraz rektora z lat 1911-1929, sygn. Plc VI; *Positio super scriptis...*, s. 16-18.

⁹⁷ *Pamiętnik pierwszego zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w Polsce pod wezwaniem św. Jana Kantego odbytego we Włocławku 30.X – 1.XI 1921*, Włocławek 1922, s. 47.

i niewyszukane w formie i treści. Najnormalniej w świecie zalecał im np., by strzegli się „trzech K – kieliszka, kobiety i kart”⁹⁸. Głoszone przez niego nauki były przepełnione głęboką troską o właściwą formację sumień przyszłych kapłanów⁹⁹. Sam na tę formację wpływał najskuteczniej własnym przykładem: łagodności, cierpliwości, dokładności i punktualności¹⁰⁰.

Ksiądz Konstantyn pełną pokory postawą potrafił trafiać do serc i umysłów swoich podopiecznych, którzy bardzo często zwracali się do niego po poradę i słowa otuchy, przeżywając trudności i problemy. Z pewnością nie czynili tego tylko dlatego, że pełnił on funkcję ojca duchownego, ale wiedzieli, że ich wysłucha i zaradzi bołaczce. Ksiądz Marcelec Czarnowski-Rumel¹⁰¹, którego ks. Dominik był ojcem duchownym i wicerektorem, wspominał, że gdy przeżywał pewne trudności duchowe przed święceniami, zwrócił się do swego ojca duchownego, a ten go wysłuchał i wyjaśnił, jak potrafił najlepiej, pojawiające się problemy, w ten sposób uspokajając zaniepokojonego kleryka¹⁰². Innym razem jeden z seminaryjnych podopiecznych ostatniego roku studiów, który nie cieszył się dobrym słuchem i głosem, żalił się regensowi, że chyba będzie swoim głosem obrażał Pana Boga. Roztropny wychowawca uspokoił obawy przyszłego księdza, tłumacząc mu, „że skoro będzie śpiewał na chwałę Bożą, to zawsze będzie dobrze śpiewał i nie będzie miał grzechu”¹⁰³.

⁹⁸ H. Ormiński, *Sługa Boży ksiądz biskup Konstantyn Dominik*, Kartuzi 1986, s. 117.

⁹⁹ ADP, Relacje..., Relacja ks. Alojzego Karczyńskiego, który był klerikiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym i wicerektorem, z 15 I 1962 r., b.sygn.

¹⁰⁰ ADP, Relacje..., Relacja ks. Franciszka Janka, który był klerikiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym, wicerektorem i rektorem, z 23 XI 1961 r., b.sygn.

¹⁰¹ Ks. Marcelec Czarnowski-Rumel – ur. 16 I 1888 r. w Zalesiu (pow. Chojnice) w rodzinie rolnika Franciszka i Angeliki z Kryszkiewiczów. Uczył się w *Collegium Marianum* i w gimnazjum chełmińskim, gdzie złożył egzamin dojrzałości w 1911 r. Następnie studiował w pelplińskim seminarium i 18 VII 1915 r. przyjął tu święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Skórczu i Brodnicy. Był kuratusem w Żmijewie, a od 1936 r. proboszczem w Lubiewie. W pamięci tamtejszych parafian zapisał się jako ktoś, kto ich ujmował pogodą ducha i wielką uczynnością. Aresztowany przez Niemców 30 X 1939 r. był więziony w Kamieniu i Stutthofie, skąd go zwolniono 30 III 1940 r. Po okresie ukrywania się w rodzinnym Zalesiu wrócił w 1945 r. do Lubiewa. Pełnił obowiązki dziekana świeckiego. Mianowano go radcą duchownym i kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Kamieniu. Był członkiem TNT i TCL oraz PCK. Z jego m.in. inicjatywy powstało Towarzystwo Skautów. Zmarł w Lubiewie 31 VIII 1969 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 41.

¹⁰² ADP, Relacje..., Relacja ks. Marcelega Czarnowskiego, który był klerikiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym i wicerektorem, z 27 VI 1963 r., b.sygn.

¹⁰³ Tamże.

Niewątpliwie droga była pelplińskiemu wychowawcy sprawa nowych i dobrych powołań do służby Panu Bogu i bliźniemu w Kościele. W sposób szczególny uwidaczniało się to w czasie przygotowań do poszczególnych stopni święceń. Ojciec duchowny, obok dodatkowych nauk i wykładów, mnożył modlitwy za kandydatów, aby byli jak najlepiej przygotowani do oddania się bez reszty Bogu¹⁰⁴. Bardzo często prosił swoich bliskich i znajomych o modlitwę w intencji kandydatów do święceń, a także o potrzebne łaski dla niego na czas rekolekcji, które dla alumnów przeprowadzał¹⁰⁵. Zachowana korespondencja z klerikami przebywającymi na studiach poza granicami kraju świadczy, że także oni, choć często setki kilometrów od diecezji, otaczani byli troskliwą opieką swego wychowawcy. W listach, oprócz spraw organizacyjnych, zachęcał ich do wysiłku nad właściwą formacją życia wewnętrznego¹⁰⁶.

Ważnym elementem formacyjnym, według ks. Dominika, była pobożność maryjna. Sam wyniósł ją z rodzinnego domu i do niej zachęcał podopiecznych, rozbudzając w nich szczególne nabożeństwo do Matki Bożej jako Królowej Kleru¹⁰⁷.

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. zmienił dotychczasowy sposób funkcjonowania seminarium. Większość alumnów została powołana do wojska. W seminarium zostało tylko dwunastu. Trudny czas wojny, a co za tym szło, brak żywności, opału i innych niezbędnych do funkcjonowania zakładu środków, nie spowodowały zamknięcia uczelni. Zapewne było to wynikiem troski biskupa ordynariusza o przygotowanie odpowiedniej liczby kapłanów do pracy w ogromnej diecezji. Wykłady przeprowadzane były w pokojach kleryckich, co rodziło bardziej rodzinną atmosferę¹⁰⁸. Było to opatrnościowe, biorąc pod uwagę powracających z wojny rannych czy urlopowanych kleryków-wojaków, którzy po szoku wojennej tułaczki mogli tu odetchnąć, poczuć się bezpiecznie i ze spokojem nadrobić zaległy materiał studiów. Nie trzeba przekonywać, jak ogromną rolę w tych okolicznościach odgrywał ojciec duchowny, przygotowujący wychowanków

¹⁰⁴ Por. T. Glemma, *Światlanej pamięci...*, s. 91.

¹⁰⁵ APPB, Korespondencja z lat 1908-1942, sygn. Plc XIII, 8, 11, 17, 20, 26, 28, 31, 32, 39, 45, 47, 48, 50, 55, 59, 60, 68, 72, 75, 77, 78, 81, 85, 89.

¹⁰⁶ APPB, Korespondencja z lat 1908-1942, sygn. Plc XIII, 26, *Odpis listu do przebywającego we Włoszech kleryka Jana Stryczka*.

¹⁰⁷ A. Liedtke, *Konstantyn Dominik...*, s. 306.

¹⁰⁸ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 200.

do poszczególnych święceń. Swoją postawą wprowadzał ład i porządek, tak potrzebny do stworzenia właściwego klimatu formacji duchowej i intelektualnej.

Specyfika społeczno-polityczna terenów diecezji chełmińskiej sprawiała, że w seminarium pelplińskim kształcili i kształceni byli Polacy i Niemcy. Niejednokrotnie więc ojcowie duchowni i moderatorzy musieli stawiać czoła różnym trudnym sytuacjom wynikającym z tego faktu. Kiedy ks. Dominik zauważał jakieś problemy w kleryckich relacjach, starał się temu zaradzić, podejmując drażliwy temat na sobotniej egzorcie. Czynił to zawsze w sposób jasny, zdecydowany i ojcowski, nie sprawiając przy tym nikomu przykrości¹⁰⁹. Wspomnieć w tym miejscu trzeba, że relacje kleryków pelplińskiego seminarium w czasie I wojny światowej, a szczególnie w okresie po niej następującym, były bardzo złożone i skomplikowane. Było to spowodowane pewnymi „tarciami narodowościowymi”¹¹⁰ oraz brakiem, jak się zdaje, porozumienia alumnów z ówczesnym rektorem – Niemcem – ks. Konstantym Trederem. Jeden z księży tłumaczył ten brak kontaktu rektora z alumnami brakiem zrozumienia ze strony rektora młodego pokolenia przyszłych kapłanów, którzy dochodzili do kapłaństwa w odmiennych warunkach niż ich rektor¹¹¹. To bardzo delikatna ocena tej sytuacji. Pewne jest jednak, że ks. Treder był Niemcem z przekonania i trudno mu było iść na ustępstwa z klerykami w większości pochodzenia polskiego, których poczucie narodowe było duszone choćby nakazem używania ję-

¹⁰⁹ ADP, Relacje..., Relacja ks. Franciszka Janka, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym, wicerektorem i rektorem, z 23 XI 1961 r., b.sygn.

¹¹⁰ Jedną z sytuacji to obrazującą był spór o czapki. Wielu kleryków narodowości polskiej miało zwyczaj noszenia czapek, tzw. „maciejówek”. Zdarzyła się pewnego dnia sytuacja, że i klerycy pochodzenia niemieckiego założyli granatowe czapki, ale by odróżnić je od polskich, ich miały formę oficerskich czapek marynarskich, tzw. *Prinz-Heinrich-Mützen*. Zawrzało w murach seminaryjnych. Jedni się śmiali, inni protestowali. Rektor, zaniepokojony tym szumem, zakazał noszenia jednych i drugich. Nie wszyscy się jednak poddali decyzji przełożonego tak z polskiej, jak i niemieckiej strony, zachęcając swoim przykładem innych kolegów. Ks. rektor Augustyn Schwanitz, nie mogąc sobie z tym żywić, poradził, udać się do biskupa Augustyna Rosentretera, a ten na zorganizowanym z alumnami popołudniowym spotkaniu krótko oświadczył, że „nakryciem głowy w murach seminaryjnych jest biret, poza murami zaś czarny kapelusz. Laudetur Jesus Chrystus!”. W ten sposób biskup niepokoję ukrócił, a pozornie skłóceni alumni w wielu wypadkach pozostali przyjaciółmi na długie lata. Zob. F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 199-200.

¹¹¹ T. Glemma, *Świetlanej pamięci...*, s. 91.

zyka niemieckiego na wykładach, choć dla alumnów niemieckiego pochodzenia była prowadzona nauka języka polskiego. Tarcia te wzrosły po zakończeniu wojny, kiedy do seminarium zaczęli wstępować kandydaci wracający z wojska. Wówczas tak żywe jeszcze wspomnienia walk, mających na celu odzyskanie utraconej wolności, głośnym echem rozchodziły się w seminarium. Na tyle, na ile było to możliwe, ojciec duchowny i wicerektor Dominik starał się rozładowywać tę napiętą sytuację. Z jednej strony rozumiał postawę ks. Tredera, z drugiej był sercem ze swoimi rodakami Polakami – we wszystkim kierował się miłością do Pana Boga i bliźniego. Sytuacja stała się jeszcze trudniejsza, gdy po zakończeniu wojny w 1918, ale jeszcze przed przyłączeniem Pomorza do Polski w 1920 r., rektor Treder prowadził seminarium według starego wzoru, a klerycy, w większości Polacy, zaczęli się domagać zmian. Dla alumnów zasadniczą sprawą było wprowadzenie języka polskiego nie tylko jako przedmiotu, ale jako języka wykładowego. Rektor nie miał wyrozumiałości ani dla postulatów narodowych, ani dla „wojackiego” trybu życia wojennego pokolenia alumnów. Być może zbyt długo przebywał poza diecezją, studiując w Eichstätt i pracując w Kolonii. Zapewne również jego późne wstąpienie do seminarium i rozpoczęcie studiów teologicznych, wcześniej pracował jako sędzia, nie pozwoliły mu tak do końca wczuć się w seminaryjne nastroje młodszej generacji. Nie lubił świeckich śpiewów, za nieodosowne miał muzykowanie orkiestry seminaryjnej, nie mógł przyzwyczaić się do mundurów i fajek żołnierskich, które pojawiły się jako konsekwencja obecności pokolenia kleryków ekswojaków. Natomiast alumni nie mogli zrozumieć swojego przełożonego, powtarzającego im, że już przecież nie są żołnierzami, ale klerykami¹¹². W tej sytuacji tylko autorytet i powszechny szacunek, jakim cieszył się ks. Dominik, mógł załagodzić tak zaognioną kwestię. We wszystkich codziennych medytacjach i egzortach ojciec duchowny nawoływał do łagodności, cierpliwości i spokoju. Niektórych, zbyt pochopnych alumnów pouczał na osobności, tłumacząc, że zbyt radykalne zmiany mogą wprowadzić wiele zamieszania, a jedynie stopniowa zmiana byłaby właściwa. Jedną jego cicha uwaga, jeden uśmiech, jedna krótka rozmowa na osobności więcej znaczyły, aniżeli napomnienia rektora, a to zapewne dlatego, że wszyscy bez wyjątku, zarówno Polacy, jak i Niemcy, żołnierze czy ci bez tego doświadczenia, kochali go i widzieli w nim świę-

¹¹² F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 204.

tego¹¹³. Bronił ich jednak przed przełożonymi, gdyż za takie zachowanie groziło klerykom wydalenie z seminarium¹¹⁴.

Troska ojca duchownego pelplińskiego seminarium sięgała również tych alumnów, którzy po rozeznaniu, że brak im powołania do służby kapłańskiej, decydowali się na opuszczenie szeregów kleryckich. Ksiądz Dominik starał się im ułatwić powrót do życia świeckiego, pośrednicząc w zdobyciu pracy czy wspierając w czasie studiów¹¹⁵.

Próbując odpowiedzieć na pytanie, jaką taktyką czy modelem wychowawczym posługiwał się wicerektor Dominik, stwierdzić trzeba, że był on charyzmatycznie prostolinijny, by posługiwać się jakąś skomplikowaną, teoretycznie dopracowaną metodą formowania młodego człowieka. Był wychowawcą praktykiem. Jego metoda rodziła się na klęczkach, podczas codziennego rozmyślenia lub w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu¹¹⁶. Taktyka pelplińskiego wychowawcy opierała się na wielkiej dobroci serca. Jego postępowanie charakteryzowała osobliwa harmonia słowa i czynu, a przy tym wielka oszczędność w wypowiedziach i daleko posunięta delikatność i ostrożność w formułowaniu sądów. Kładł duży nacisk na przestrzeganie norm moralnych i wysoki poziom etyczny, sięgając często do myśli św. Jana Marii Vianneya, ale nigdy nie uciekał się do kontrolowania, śledzenia czy innych form kontroli i nacisku. Zależało mu na tym, by alumni to, co robią czynili chętnie, a nie pod przymusem. Oczekiwał od nich przez to również dowodów ich dojrzałości, licząc na ich samowychowanie i autodyscyplinę¹¹⁷.

W wypadku jakichś uchybień ze strony kleryków czy wykroczeń regulaminowych, jak wspomina ks. biskup Bernard Czapliński, nigdy ks. Dominik, czy jako wicerektor, czy już jako rektor, nie reagował gniewem.

¹¹³ ADP, Relacje..., Relacja ks. Marcelego Czarnowskiego, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym i wicerektorem, z 27 VI 1963 r., b.sygn.; F. Manthey, *Konstantyn Dominik – świętobliwy sufragán z Chełmna (Prusy Wschodnie)* [sic!], [w:] *Ksiądz Biskup Dominik, Droga do świętości*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1997, s. 63-66; T. Glemma, *Świetlanej pamięci...*, s. 91.

¹¹⁴ ADP, Relacje..., Relacja ks. Franciszka Janka, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym, wicerektorem i rektorem, z 23 XI 1961 r., b.sygn.; H. Zieliński, *Biskup Konstantyn Dominik...*, s. 42.

¹¹⁵ T. Glemma, *Świetlanej pamięci...*, s. 90; A. Liedtke, *Dominik Konstantyn...*, s. 306.

¹¹⁶ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 82.

¹¹⁷ ADP, Relacje..., Relacja ks. Romana Wiśniewskiego, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym i rektorem, z 17 XI 1962 r., b.sygn.; J. Walkusz, *A choć odeszli – żyją...*, „Pielgrzym” 1(1990) nr 24, s. 16.

Zazwyczaj w takich sytuacjach najpierw szedł na modlitwę do kaplicy, a potem w rozmowie z winowajcą z wielką dobrocią wskazywał na błędy, prosząc o ich zaniechanie, zapewniając jednocześnie o swojej modlitwie w tej sprawie. Ubolewał nad wykroczeniami alumnów i niekiedy jego dobroć była przez nich wykorzystywana. Ostatecznie jednak takie podejście wydało obfity plon w postaci dobrze uformowanych kapłanów, którzy często opowiadali o dobroci swego przełożonego, mobilizując kolejne pokolenia duchownych do pracy nad sobą¹¹⁸.

Oprócz funkcji ojca duchownego i wicrektora ks. Konstantyn Dominik został również wykładowcą homiletyki i liturgiki w Seminarium Duchownym. Na wykłady ks. profesor Dominik przychodził zawsze sumiennie przygotowany i z wielkim zaangażowaniem i kompetencją przeprowadzał swoje prelekcje. Prowadząc zajęcia z liturgiki, w naturalny sposób wpajał w alumnów ukochanie ceremonii kościelnych w teorii i praktyce. Zwracał uwagę na precyzyjność ruchów i gestów wykonywanych w czasie liturgii, zwłaszcza Mszy św. Nie było to dla niego trudne, gdyż sam, tak bardzo ją kochając, był żywym przykładem i wzorem wcześniej wyłożonej teorii¹¹⁹.

Również jako homileta potrafił wszczepić swoim słuchaczom szacunek dla Słowa Bożego. W sposób szczególny uważyli młodych adeptów kaznodziejstwa na to, aby nie wychodzili na ambonę bez należytego przygotowania podejmowanego tematu i bez przemyślenia go w osobistej medytacji. Sam wprawdzie nie posiadał wybitnego daru wymowy ani donośnego głosu, ale nadrabiał to zawsze głębią wypowiadanego słowa płynącego prosto z serca troskliwego pasterza, który wygłaszanymi prawdami wiary żył na co dzień¹²⁰. Uczyl kleryków, że „kazanie niedzielne należy rozpocząć przygotowywać w poniedziałek rano, a nie w sobotę po północy, a świadkiem dobrego przygotowania do kazania jest często kosz do papieru, gdzie nieudane konspekty wylądują”¹²¹. Od czasu do czasu

¹¹⁸ ADP, Relacje..., Relacja ks. biskupa Bernarda Czaplińskiego, który był klerykiem w czasie gdy, ks. Konstantyn Dominik był rektorem, z 6 IX 1961 r., b.sygn.; J. Walkusz, *A choć odeszli – żyją...*, „Pielgrzym” 1(1990) nr 24, s. 16; J. Walkusz, *Wzorce osobowe duchowieństwa pomorskiego przed II wojną światową*, „Studia Pelplińskie” (dalej SP) 21/22(1990/1991), s. 88-89.

¹¹⁹ ADP, Relacje..., Relacja ks. Franciszka Janka, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym, wicerektorem i rektorem, z 23 XI 1961 r., b.sygn.; T. Glemma, *Świetlanej pamięci...*, s. 90.

¹²⁰ A. Liedtke, *Dominik Konstantyn...*, s. 307.

¹²¹ ADP, Relacje..., Relacja ks. Franciszka Janka, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był ojcem duchownym, wicerektorem i rektorem, z 23 XI 1961 r., b.sygn.

przypominał alumnom o należytych, wyraźnym odczytywaniu Ewangelii, gdyż „to niestety jest często jedyne porządne co lud usłyszy z ambony”¹²².

Jako pierwszy z grona profesorskiego, po przyłączeniu Pomorza do Polski w styczniu 1920 r., prowadził wykłady w języku polskim¹²³.

Tak liczne obowiązki i zajęcia w seminarium nie przeszkodziły ks. Dominikowi poświęcić jeszcze części swego czasu na założenie i prowadzenie Stowarzyszenia „Dzieci Maryi” w Pelplinie. Znał już dobrze sposób funkcjonowania wspólnoty tego typu, gdyż był jej opiekunem w Chełmnie. Nie dziwi więc, że w 1913 r., kiedy inaugurował nabożeństwa majowe w kaplicy św. Józefa, którą opiekowały się siostry szarytki, prowadzące przy niej szkołę dla dziewcząt, wicerektor zaproponował założenie takiego stowarzyszenia w Pelplinie. Pomysł ten znalazł uznanie wśród miejscowej młodzieży żeńskiej i jeszcze w maju odbyły się dwa spotkania kandydatek. Sprawą oficjalnego zarejestrowania stowarzyszenia zajął się miejscowy proboszcz – ks. Juliusz Bartkowski¹²⁴. W czasie trwania procedury kanonicznego rejestrowania stowarzyszenia odbywały się regularne spotkania przygotowawcze w pierwszą niedzielę miesiąca, które prowadził ks. Dominik. Wtajemniczał na nich kandydatki w zagadnienia dotyczące ustroju, celów i zadań Stowarzyszenia „Dzieci Maryi”. Dokument erygujący stowarzyszenie

¹²² Tamże.

¹²³ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 203.

¹²⁴ Ks. Juliusz Bartkowski – ur. 13 VII 1864 r. w Gniewie w rodzinie kupca Marceliego i Marii z domu Schumann. Nauki pobierał w *Collegium Marianum* i w gimnazjum chełmińskim. Następnie studiował na Uniwersytecie Wrocławskim oraz w Würzburgu i Seminarium Duchownym w Pelplinie. Tu też 27 V 1888 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po wikariacie w Jeżewie do końca życia pracował w Pelplinie. Najpierw jako kapelan ks. biskupa Leona Rednera, potem jako wikariusz katedralny, administrator parafii pelplińskiej i jej proboszcz od 1893 r. Był członkiem TNT. Droga mu była sprawa kształcenia młodzieży, czego szczególnym przejawem była troska o potrzeby *Collegium Marianum*. Uznawany za wielkiego przyjaciela młodzieży i wiernych oddawał się z wielką gorliwością pracy duszpasterskiej, czym zaskarbił sobie przywiązanie i szacunek parafian. Rządcy diecezji chełmińskiej mieli w nim zaufanego doradcę. Wskazują na to nominacje na: kanonika Kapituły Katedralnej, wikariusza generalnego, prepozyta kapituły, oficjała Sądu Biskupiego czy wreszcie wyniesienie go przez papieża Piusa XI do godności protonotariusza apostolskiego. Odznaczony za działalność patriotyczną Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. 20 X 1939 r. został aresztowany przez Niemców i podzielił los pozostałych księży pelplińskich zamordowanych tego samego dnia. Po wojnie ekshumowano jego ciało i pochowano 15 XI 1945 r. na cmentarzu w Pelplinie. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 4-5.

podpisany został 8 grudnia 1913 r. w Paryżu przez generała Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, o. Antoniego Fiata, zaś 27 grudnia 1913 r. zaaprobował utworzenie stowarzyszenia ks. biskup Rosentreter. Uroczyste przyjęcie kandydatek do stowarzyszenia miało się odbyć 31 maja 1914 r. Ksiądz Dominik zachęcał dziewczęta, by dobrze wykorzystały czas poprzedzający to wydarzenie do rzetelnego doń przygotowania się. Niektóre w tym celu przystąpiły do spowiedzi św. generalnej. Do stowarzyszenia wstąpiło 96 dziewcząt, które spotykały się na wspólnych comiesięcznych Mszach św., na których cała wspólnota przystępowała do Stołu Pańskiego. Po południu członkinie przyjmowały błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, uczestniczyły w zebraniu i wspólnych modlitwach. Na spotkaniach tych dyrektor stowarzyszenia przypominał o konieczności nieustannego zagrzewania serca do gorliwości religijnej poprzez wzbudzanie aktów strzelistych, odmawianie różańca, praktykowanie cnót pokory, posłuszeństwa, miłości oraz dbania o czystość serca. Innym razem zachęcał ks. Dominik „do pracowania nad ogródkiem duszy i serca przez unikanie okazji do grzechu, a dążenie do cnoty przez wierne wypełnianie obowiązków”¹²⁵.

4. Rektor pelplińskiego seminarium

Styczeń 1920 r. to data bardzo ważna dla Pomorza ze względu na ostateczną realizację traktatu wersalskiego, dotyczącą przynależności Pomorza Gdańskiego do Polski. To również czas nie zawsze łatwych zmian w pelplińskim Seminarium Duchownym. Powracający do seminarium klerycy i wstępujący doń kandydaci sprawiali, że coraz mocniej ożywała się działalność tej pomorskiej uczelni. I choć byli wśród nich klerycy z Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska, to jednak nie podlegało dyskusji, że panował tu już klimat polski. Stan liczebny i pochodzenie alumnów seminarium pelplińskiego przedstawia poniższa tabela z 1 października 1921 r.

¹²⁵ ADP, *Relacje...*, Relacja siostry Joanny Priss, która pracowała w szpitalu św. Józefa w Pelplinie w czasie pobytu ks. Konstantyna Dominika w Pelplinie, z 10 XI 1961 r., b.sygn.

Tabela nr 1.
Alumni Seminarium Duchownego w Pelplinie
według narodowości i pochodzenia

Roczniki	Polacy z Polski	Polacy z Niemiec i Wol. Miasta Gdańska	Niemcy z Polski	Niemcy z Niemiec i Wol. Miasta Gdańska	Łącznie
I	18	1	2	—	21
II	21	3	2	1	27
III	43	4	4	1	52
IV	7	—	1	—	8
Razem	89	8	9	2	108

Źródło: APB, UWP w Toruniu, *Sprawozdanie Wojewody Pomorskiego, z października 1921 r., do Wydziału Wyznań Religijnych Ministerstwa B. Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu*, sygn. 3181, s. 23.

Czymś naturalnym było, że większość pochodzenia polskiego coraz głośniej domagała się prowadzenia wykładów w języku polskim. Niektórzy klerycy z terenu diecezji chełmińskiej m.in. z tego powodu rezygnowali z wstąpienia do seminarium w Pelplinie i prosili ks. arcybiskupa Edmunda kardynała Dalbora o przyjęcie do seminarium poznańskiego¹²⁶. O wprowadzenie języka polskiego do seminarium w Pelplinie nawoływały, a później tego żądały, władze cywilne. Podobna sytuacja była z obchodami polskich świąt narodowych, a właściwie ich brakiem¹²⁷. Tym zapewne najbardziej dotknął Polaków rektor Treder, że kiedy władze polskie zarządziły obchody dnia 3 maja 1920 r. jako święta narodowego, ten zdecydował, że w seminarium pelplińskim tego dnia święcić się nie będzie, a wykłady potoczą się w normalnym porządku. Nie dziwi więc fakt, że gdy władze polskie powzięły uchwałę o wydaleniu poza granice Polski księży nieposiadających obywatelstwa polskiego, w grupie wyjeżdżających znalazł się

¹²⁶ APB, UWP w Toruniu, *List ks. abpa Edmunda Kardynała Dalbora, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, z dnia 19 VI 1920 r., do Wojewody Pomorskiego dra Stefana Laszewskiego*, sygn. 3181, s. 7.

¹²⁷ Tamże, s. 7; APB, UWP w Toruniu, brudnopis (minuta) *List Wojewody Pomorskiego Stefana Laszewskiego, z dnia 2 VI 1920 r., do Jego Eminencji ks. Kardynała Dalbora, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego-Poznańskiego w Krobi (Województwo Poznańskie)*, sygn. 3181, s. 11-13; APB, UWP w Toruniu, *Przedruk informacji z „Pielgrzyma” 52(1920) nr 96*, sygn. 3181, s. 1.

także ks. Konstanty Treder¹²⁸. W jego miejsce ks. biskup Rosentreter, 1 października 1920 r., mianował rektorem ks. Konstantyna Dominika, pozostawiając go nadal na stanowisku ojca duchownego¹²⁹. Brak tu źródeł dotyczących tej nominacji, lecz wydaje się, że 1 października był dniem, w którym nowy regens rozpoczął pracę na tym urzędzie, a nominacja musiała być wcześniejsza. Wskazuje na to dokument Generalnego Wikariatu z dnia 20 września 1920 r., w którym ks. kanonik i rektor Seminarium Duchownego w Pelplinie oraz dwaj inni kapłani zostali powołani na członków rady do spraw administrowania dobrami seminarium duchownego¹³⁰.

Czas, w jakim ks. Dominik został rektorem, był niewątpliwie trudnym okresem tak dla Pomorza, wracającego po latach niewoli do Polski z ludnością polską, ale po części jeszcze przecież i niemiecką, a przynajmniej niemieckojęzyczną, jak również dla społeczności Seminarium Duchownego w Pelplinie. Pamiętać należy, że ks. biskup Rosentreter, który był człowiekiem bardzo roztropnym, zwlekał z wprowadzeniem języka polskiego do seminarium właściwie aż do definitywnego włączenia Pomorza do Polski w styczniu 1920 r. A poza tym musiał brać pod uwagę to, że oprócz ks. Konstantyna Dominika, który był Polakiem i znał doskonale język polski, w seminarium wykładali profesorowie niemieckiego pochodzenia słabo znający polski.

Do grona profesorskiego należeli wówczas ks. Jan Behrendt, ks. Franciszek Różyński, ks. Paweł Panske, ks. Franciszek Sawicki, ks. Wacław Lewandowski oraz ks. Kazimierz Wojtaszewski¹³¹, pełniący funkcję prokuratora seminarium¹³². Wielu jednak nie rozumiało tej sytuacji, domagając się od biskupa wręcz natychmiastowego wprowadzenia języka polskiego

¹²⁸ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 192.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ „Amtliches Kirchenblatt” 63(1920) nr 6, s. 2.

¹³¹ Ks. Kazimierz Wojtaszewski – ur. 17 II 1888 r. w Polskim Brzozu (pow. Brodnica) w rodzinie dzierżawcy ziemi kościelnej Bernarda i Adeli ze Szczepankowskich. Uczęszczał do gimnazjum w Chełmnie, gdzie należał do tajnych organizacji filomackich. Po zdaniu egzaminu dojrzałości studiował w seminarium w Pelplinie i 29 III 1914 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w Rumil, Rajkowie i Piasecznie. Był administratorem parafii pelplińskiej oraz prokuratorem i profesorem języka polskiego w seminarium, w następstwie pełnił funkcję kuratosa i proboszcza w Tynawie. Tam założył Apostolstwo Monastery oraz Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Należał do Związku Kapłanów „Unitas”. Aresztowany przez Niemców ok. 24 X 1939 r., zginął w Lesie Szpegawskim koło Starogardu. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 365.

¹³² F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 192.



12. Rektor Dominik z orkiestrą seminaryjną

jako wykładowego. Pamiętać też trzeba o okolicznościach, w których wakoowało stanowisko rektora pelplińskiej uczelni. Ksiądz Konstanty Treder, nie mieszcząc się w ramach powojennej rzeczywistości, tak w oczach wielu alumnów, jak i przedstawicieli tzw. „żywiolu polskiego”, musiał opuścić granice Polski. Nic więc dziwnego, że nominacja na ten urząd znanego i kochanego „Dominiczka” uradowała wszystkich, zwłaszcza Polaków. Dla samego nominowanego było to wyróżnienie, którego się lękał, uważając się – jak przy poprzedniej nominacji na wicerektora i ojca duchownego – za mało przygotowanego do kierowania seminarium. Jednak w duchu posłuszeństwa swemu biskupowi, w jego decyzji upatrując wolę Bożą, przyjął to nowe zadanie, „ufając w pomoc Bożą, potrzebną do jego realizacji”¹³³.

Najlepszym dowodem skuteczności metod wychowawczych ks. Dominika był „egzamin krwawej jesieni 1939 r.”, który przyszło zdać jego wychowankom. W ten sposób dali świetlany wzór wierności takim wartościom, jak Bóg, Honor i Ojczyzna, w których imię złożyli największą ofiarę – ofiarę z własnego życia. Trzeba jednak zaznaczyć, że to dobrotliwe i pełne zaufania podejście rektora Dominika do alumnów miało także swoich przeciwników. Niewątpliwie należał do nich ks. Franciszek Różyński, jego

¹³³ ADP, Relacje..., Relacja ks. biskupa Bernarda Czaplińskiego, który był klerykiem w czasie, gdy ks. Konstantyn Dominik był rektorem, z 6 IX 1961 r., b.sygn.

następca na stanowisku rektora. Zarzucał mu zbyt dużą łagodność i pobłażliwość, sam opowiadając się przy tym za surową dyscypliną i tzw. „pedagogiką zastraszenia”. Niebawem przekonał się o bezpodstawności swoich zarzutów i niewłaściwym podejściu wychowawczym¹³⁴. Wiosną 1935 r. grupa kleryków zbuntowała się przeciwko apodyktycznym metodom jego rządów w seminarium. Dochodziło do sytuacji, w których klerycy – odczytując zachowania rektora jako złośliwości w ich stronę wymierzone – opuszczali salę wykładową. Jednakże ostatecznym aktem protestu, po wcześniejszych nieudanych próbach zmiany tego stanu, było „uwięzienie” rektora w jego gabinecie. Po pewnym czasie został uwolniony przez sprzątaczkę. Następnego dnia wykłady się nie odbyły, a po południu do seminarium zawitał sam rządca diecezji ks. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski. Na ogólnym spotkaniu potępił czyn, który miał miejsce, ale zapowiedział, że nie będzie wyciągał konsekwencji i spełni życzenie społeczności seminaryjnej, powołując nowego rektora. Jego kończące się wystąpienie ukoronowane zostało gromkimi okrzykami kleryków wdzięcznych za taką decyzję, na zawołanie odważniejszego: „Jego ekscelencja, nasz najlepszy ojciec, niech żyje!” cała reszta powtórzyła: „Niech żyje!”. Na co rozbrojeny okrzykiem biskup miał odpowiedzieć: „Przebaczam wam”, opuszczając salę w salwie oklasków¹³⁵. Sprawa ta, definityw-



13. Ks. kanonik Konstantyn Dominik z siostrami Anną i Cecylią

¹³⁴ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 126 i 130.

¹³⁵ F. J. Wołoszyk, *Ogień i lzy*, Detroit, Michigan 1982, s. 84-85. Sprostowania ks. Antoniego Liedtkego poczynione na marginesie w książce ks. Franciszka Wołoszyka na s. 85. W sprawie uwłężenia ks. Franciszka Różyńskiego, rzekomo w jego mieszkaniu, gdzie miał spędzić całą noc, nad ranem dopiero uwolniony przez odźwiernego Jana – ks. Liedtke dopisał: „Nie «w swoim mieszkaniu», a w biurze rektorskim, gdzie okien nikt nie wybijał oraz nie «całą noc» i nie «nad ranem», bo jeszcze tego wieczora «uwolnili» go sprzątaczką (Franciszka Krajewską) swoim kluczem, a nie «odźwierny Jan»”.

nie rozstrzygnięta przez biskupa Okoniewskiego, odbiła się jednak echem w Rzymie, budząc zaniepokojenie w Kongregacji Seminariów i Studiów, która w maju 1935 r. wysłała do Polski specjalną komisję do zbadania tej i jeszcze innych podobnych sytuacji¹³⁶.

Ksiądz Dominik jako rektor nadal wykładał homiletykę, liturgikę, a po wydaleniu z Polski ks. Tredera w 1920 r. także teologię pastoralną¹³⁷. W wykładach z teologii pastoralnej swoim słuchaczom nakreślał sylwetki wspólnych duszpasterzy, których stawiał jako przykład i wzór do naśladowania. Zasadniczym trzonem tych zajęć były wskazówki praktyczne, dotyczące konkretnych przypadków z życia kapłana i wspólnoty wiernych¹³⁸.

W diecezji chełmińskiej istniał zwyczaj, że nowo mianowany rektor wchodził do gremium kanoników katedralnych¹³⁹. Zdaje się, że nieco zmodyfikowano tę tradycję w przypadku ks. Dominika, który już jako wicerektor został mianowany 11 lutego 1920 r. kanonikiem Kapituły Katedralnej Chełmińskiej¹⁴⁰.

Nominacja ta świadczy o ogromnym oddaniu i zaangażowaniu pelplińskiego wychowawcy, które ks. biskup Augustyn Rosentreter dostrzegł i docenił poprzez nadanie tej godności. W kapitule ks. Dominik zajął miejsce zmarłego 4 kwietnia 1919 r. ks. Antoniego Kloki¹⁴¹. Instalacja kanonicka odbyła się 23 kwietnia 1920 r.¹⁴²

¹³⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRO), Seminaria i zakłady teologiczne 1920-1939, sygn. 579, s. 132.

¹⁵⁷ F. Mantley, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 191-192.

¹³⁸ ADP, J. Mrówczyński, *Disquisitio super vita...*, s. 78.

¹⁹⁹ Por. T. Glemma, *Światlanej pamięci...*, s. 91; F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 192; H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 55.

¹⁴⁰ ADP, Odpisy..., Odpis dekretu biskupa Augustyna Rosentretera z dnia 11 II 1920 r., w którym włącza on ks. Konstantyna Dominika do Kapituły Katedralnej w Pelplinie, b. sygn., zob. aneks nr 3.

¹⁵¹ Ks. Antoni Kloka – ur. 15 X 1840 r. w Podgórzu (pow. Wejherowo) w licznej rodzinie Antoniego i Weroniki z domu Piętek. Uczył się w szkole miejskiej w Nowem nad Wisłą oraz w Nowym Mieście Lubawskim, gdzie jego stryj ks. Jan Kloka był proboszczem. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w chełmińskim gimnazjum studiował w Münster jako stypendysta TPN, a następnie w pelplińskim seminarium. Święcenia kapłańskie przyjął 14 IV 1867 r. Jako wikariusz pracował w Lisewie, Śliwicach, Borzyszkowach, Czersku, Złotowie i Gdańsku w św. Brygidzie. Przez pewien czas zarządzał parafią w Pucku. Przez rok był prokuratorem w seminarium, a następnie proboszczem w Rożentalu. Należał do TNT i do Stowarzyszenia „Straż”. Gdy w 1907 r. został kanonikiem gremialnym, zamieszkał w Pielplinie, gdzie też zmarł 4 IV 1919 r. Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 136.

¹⁴² A. Mańkowski, *Pralut i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (dalej RTNT) 33(1926), s. 32.

ROZDZIAŁ III

UDZIAŁ W ZARZĄDZIE DIECEZJA

1. Nominacja biskupia

Rozległe tereny diecezji chełmińskiej były nie lada wyzwaniem dla duszpasterskim dla każdorazowego jej rządcy. W celu zapewnienia wiernym właściwego dostępu do sakramentów konieczne było, ze strony ordynariusza, zadbanie o odpowiednią liczbę kapłanów obsługujących parafie, ale także powoływanie właściwej sobie pomocy w osobie biskupa sufragana, który zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 r. pomaga biskupowi diecezjalnemu w rządzeniu diecezją¹. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę ks. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski, który – po śmierci ks. biskupa Jana Klundra – zdecydował się poprosić Ojca Świętego Piusa XI o sufragana dla swojej diecezji. W prośbie swojej, datowanej na 26 listopada 1927 r., podał Stolicy Apostolskiej trzech kandydatów na ten urząd². Wśród nich wymienił na pierwszym miejscu ks. Konstantyna Do-

¹ Zob. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, wyd. 3. Opole 1957, s. 403, 519, 522.

² Dokument ten znajduje się w aktach Archiwum Świętej Kongregacji Konsystorialnej dołączony do relacji z dochodzenia kanonicznego przed nominacją ks. Konstantyna Dominika na biskupa sufragana chełmińskiego. Relacja przygotowana została przez ks. prałata Carlo Chiarlo, pracownika Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie i przesłana w połowie grudnia 1927 r. wraz z załączonymi opiniami na temat kandydatów i wspomnianą wyżej prośbą biskupa Okoniewskiego do Asesora Świętej Kongregacji Konsystorialnej arcybiskupa Rafiello Carlo Rossiego. Zob. L. Flisikowski, *Biskup Dominik w dokumentach watykańskich*, SP 26(1997), s. 15.